SOBOTA
Nr 67 87-06-06 Cena 15 zł

ŚWIAT MŁODYCH

HARCERSKA GAZETA NASTOLATKÓW

Program trzeciej wizyty PAPIEŻA JANA PAWŁA II w Polsce 8–14 czerwca 1987 roku

8 czerwca. Warszawa. **Powitanie na Okęciu z udziałem Przewodniczącego Rady Państwa W. Jaruzelskiego i Prymasa Polski kard. Józefa Glempa. Tego dnia, oprócz spotkań o charakterze religijnym, odbędzie się także spotkanie Papieża na Zamku Królewskim z Przewodniczącym Rady Państwa.**

9 czerwca. Lublin. **Papież przebywać będzie na terenie b. obozu koncentracyjnego na Majdanku, odwiedzi także Katolicki Uniwersytet Lubelski i odprawi mszę w dzielnicy Czuby.**

10 czerwca. Tarnów i Kraków. **Papież m.in. odprawi mszę na osiedlu Jasna II w Tarnowie. Po południu odleci helikopterem do Krakowa. Tam spotka się z wiernymi na Błoniach i odprawi mszę w Katedrze Wawelskiej.**

11 czerwca. Szczecin i Trójmiasto. **Jan Paweł II odprawi na placu Jasne Błonia w Szczecinie mszę, a po południu, po przybyciu do Gdyni spotka się z ludźmi morza na Skwerze Kościuszki, po czym popłynie statkiem do Sopotu.**

12 czerwca. Gdańsk i Częstochowa. **Rano papież spotka się na Westerplatte z młodzieżą, następnie przepłynie statkiem do Zielonej Bramy w Gdańsku skąd przejdzie ulicami Starego Miasta do Bazyliki Mariackiej. Program przewiduje także mszę na osiedlu Zaspa. Wieczorem w Częstochowie Jan Paweł II spotka się z wiernymi na Wałach.**

13 czerwca. Łódź i Warszawa. **Na lotnisku Aeroklubu Łódzkiego Jan Paweł II odprawi mszę, a po południu w Łódzkich Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. Obrońców Pokoju „Uniontex" spotka się z włókniarkami. Wieczorem — już w Warszawie — w kościele Świętego Krzyża papież spotka się z przedstawicielami środowisk twórczych.**

14 czerwca. Warszawa. **Na Placu Defilad Jan Paweł II odprawi mszę, po której odbędzie się procesja na Plac Zamkowy. Po południu papież odjedzie na lotnisko, skąd powróci do Watykanu.**

Niewidzialna materia

Tylko niewielką część materii we wszechświecie możemy obserwować w promieniowaniu widzialnym albo w paśmie radiowym. Reszta to tzw. skryta masa — czyli niewidzialna materia. O jej istnieniu wiemy tylko pośrednio — śledząc oddziaływanie grawitacyjne „skrytej masy". Jak przypuszczają astronomowie, w naszej Galaktyce może ona stanowić połowę całej masy. W innych wielkich galaktykach niewidoczna materia stanowi 75–85 proc. całej masy. W skali grup i skupisk galaktyk „skryta masa" stanowi aż 90 procent.

Uczeni zastanawiają się w jakiej formie występuje „skryta masa" — mogą to być planetopodobne obiekty przypominające naszego Jowisza, tzw. czarne dziury, obłoki gazów międzygalaktycznych, a także rozproszone po całym wszechświecie cząstki typu neutrino. Uczeni amerykańscy uważają, że skryta masa występuje głównie w postaci słabo na siebie oddziałujących cząstek kosmologicznego pochodzenia. Wyróżniono tu obok neutrino także pochodzącą od fotonu cząstkę nazwaną fotino. Prawdopodobnie tego typu cząstki wypełniają cały wszechświat.

W Moskwie jazzują

(PAP). Wielką popularnością wśród mieszkańców Moskwy cieszy się pierwszy w tym mieście nowo otwarty klub jazzowy „Siniaja Ptica". Bilety wstępu sprzedane zostały już do lipca.

„Klub dopiero rozpoczyna działalność, jeszcze nie stanął na nogi — powiedział jego kierownik, dziennikarz Wartan Tonojan — *dlatego wszyscy muzycy występujący u nas na razie grają bezpłatnie. Jednak liczymy, że zdobędziemy niezbędne środki nie tylko na wynagrodzenia dla muzyków, lecz także na zakup aparatury, na dzierżawienie dużych pomieszczeń, na występy popularnych jazzmanów".*

● KONKURS ● KONKURS ●

„ZIELONE WYSPY"

Wchodzi w decydującą fazę!

W wielu szkołach trwają już prace konkursowe, a tym, którzy jeszcze się nie zdecydowali przystąpić do wypełnienia zadań — dedykujemy tekst pt. „Przypominamy". Również dziś drukujemy dokładny regulamin konkursu. Szczegóły — str. 3

Fot. **Jerzy Dąbrowski**

Medal dla pp. Gucwińskich

Zakończył się już w Łodzi IV Festiwal Filmów Przyrodniczych imienia Włodzimierza Puchalskiego. Jeszcze przed ogłoszeniem ostatecznego werdyktu miłą nagrodę od łódzkiego Towarzystwa Kultury Filmowej odebrali pp. Hanna i Andrzej Gucwińscy z wrocławskiego ZOO. Jest to medal za szczególne zasługi w popularyzowaniu filmu przyrodniczego w prasie, radiu i telewizji w roku 1986.

Warto wiedzieć, że państwo Gucwińscy są samodzielnymi autorami dwóch filmów dokumentalnych pt. „Jak rodzą się węże" oraz „Narodziny". Współpracowali też przy realizacji kilku innych pozycji filmowych.

BYŁA STARA HULAJNOGA JEST... NOWY CYKLOMOBIL

Zbudowaliśmy z bratem cyklomobil, wykorzystując ramę i koła od starej zdemolowanej hulajnogi, dwóch fragmentów ram złomowanych rowerów „Wigry" oraz rurek z centralnego ogrzewania „wygospodarowanych" po remoncie szkoły. Z braku spawarki zdecydowaliśmy się na połączenia śrubowe. Do zbudowania całości wystarczyła wiertarka, piłka do metalu i komplet kluczy.

Dla zapewnienia odpowiedniego kąta osi widelca, do którego doczepiliśmy ramę z tylnymi kołami, trzeba było ramę hulajnogi nieco wygiąć. Układ sterowania proponowany w „Świecie Młodych" był dla nas zbyt trudny do wykonania w warunkach domowych i trudno było utrzymać sztywność i zlikwidować luzy. Zdecydowaliśmy się więc na drążki sterownicze sztywno związane z układem tylnych kół, które w praktyce okazały się bardzo wygodne w sterowaniu, mimo pozornie odwrotnego działania (tak jak ster w łodzi).

Z tyłu ostatnio zamontowaliśmy duży kosz bagażowy, a dodatkową zaletą tego wehikułu jest to, że w domu spełnia rolę fotelika.

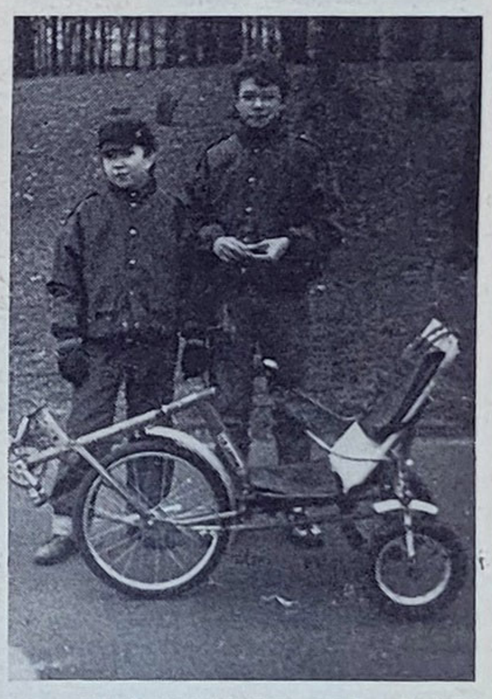

Tekst i foto:
Krzysztof i Andrzej Szumańscy
Warszawa

Ostry dyżur

Twarze usiane kropkami

I znów, jak co roku, zaświeciło wiosenne słońce — dla jednych to wielka radość, a dla drugich „czarna rozpacz", bo właśnie wiosną wiele twarzy pokrywa się piegami.

Czy jest na nie sposób?

Zaprzyjaźniona z nami kosmetyczka twierdzi, że na całkowite pozbycie się piegów lekarstwa nie ma, ale można odpowiednio przygotować skórę na spotkanie ze słońcem, aby piegi mniej rzucały się w oczy.

Doradza powolne, ostrożne opalanie, które stonuje piegi równomierną opalenizną. Żeby ją osiągnąć, trzeba już w zimie i wczesną wiosną regularnie i stopniowo przyzwyczajać skórę do słońca, np. chodząc na spacery.

Można również stosować kremy wybielające przepisane przez lekarza dermatologa, bo o gotowe trudno.

W pewnym stopniu rozjaśniają piegi również młode kwiatki mniszka lekarskiego, czyli mlecza lub dmuchawca. Gotować je należy w niewielkiej ilości wody powoli, ale co najmniej przez pół godziny. Tym odwarem rano i wieczorem po umyciu twarzy przecierać miejsca usiane piegami.

Do wybielania piegów można też stosować sok ze świeżych ogórków, sok z cytryny rozcieńczony wodą (tylko przy cerze tłustej); właściwości wybielające ma również woda utleniona: dwie łyżki wody utlenionej 3% miesza się z mąką kartoflaną na papkę. Papkę tę należy nałożyć na uprzednio umytą twarz, a gdy wyschnie, zmywać ciepłą wodą, po czym wklepać trochę kremu, np. Nivea lub Gracja.

Można również pić napar z ziół o składzie: kwiat lipy, ziele szałwii, ziele krwawnika, ziele tysiącznika zmieszane w równej ilości — 2 łyżki ziół zalać szklanką wrzącej wody i pozostawić pod przykryciem do naciągnięcia. Pić dwa razy dziennie po pół szklanki.

Jeśli już natura obdarzyła kogoś piegami, to powinien nauczyć się je „nosić" i wykorzystywać jako atut swojej urody, a nie ciągle je zwalczać, bo i efekty tego są z reguły dość marne...

Znam wesołe, roześmiane dziewczyny, które nie wpadają w rozpacz z powodu tych drobnych kropek na twarzy — chyba po prostu je polubiły. Przykładem może być Ewa — śliczna dziewczyna z mojego bloku. Jej włosy są rude, ale niezupełnie, cera mlecznobiała, a twarz usiana piegami. I nie jest przez nie ani odrobinę mniej ładna, potwierdzają to spojrzenia, jakimi obdarzają ją chłopcy...

Hanna Kijanowska — Rózga

MIĘDZYNARODOWY KĄCIK PRZYJACIÓŁ

● Mam 12 lat. Miasto, w którym mieszkam, jest nieduże — 174 tys. mieszkańców. Znajdują się tu zakłady znane w całym kraju, produkujące samochód „Ural". Bardzo chciałabym nawiązać korespondencyjną przyjaźń z polskimi rówieśnikami.

Наташа Кострикиная, Челябинская обл., город МИАСС — 4, ул. Твардейская д. 4 кв. 17, СССР.

● Zbieram plakietki zespołów i sportowe znaczki. Pragnę korespondować w języku rosyjskim.

Александр Егоренков, Смоленская обл., город ТОСЛАВЛЬ, ул. 15 микрорайон, дом 19 кв. 50, СССР.

● Mam 14 lat. Zbieram zdjęcia sportowców. Lubię grać w tenisa, jeździć na nartach i łyżwach. **Romana Krejčová Žnajmo — Primětice 281, 66902 ČSRS.**

● Jestem filatelistą, a znaczki polskie należą do najpiękniejszych w świecie. Pragnę nawiązać korespondencję i wymienić znaczki z młodzieżą z Polski. Mam 13 lat. **Pablo Martin Sequeira, Calle 12 del Oeste 684 — Barrio San Martin, 3260-Concepción del Uruguay, ENTRE RIOS — ARGENTINA.**

● Mam 13 lat. Chodzę do polskiej szkoły w Czeskim Cieszynie. Interesuję się muzyką heavy-metal (kocham Iron Maiden, Helloweek, Kat). Zbieram plakaty zespołów metalowych. Uwielbiam książki z Panem Samochodzikiem i Tomkiem Wilmowskim. Kocham Polskę. **Marian Nózka, Karriná-Louky 584, 73573 ČSRS.**

● Mam 15 lat. Lubię książki, muzykę młodzieżową i tańczyć. Chciałabym korespondować po francusku lub angielsku. **Alexandrine Alves-Mendes, 3. rue E. Blomme, 59150 Wattcelos, FRANCJA.**

● Zbieram pocztówki, kalendarzyki, przewodniki. Latem lubię zbierać w lesie grzyby i jagody, jesienią lubię patrzeć, jak ptaki szykują się do odlotu, zimą jeżdżę na nartach, łyżwach i sankach, a wiosną lubię chodzić po parku i obserwować jak rośnie trawa. Mam 15 lat.

Света Демидєнко, Приморская кт., Михайловский р-он, г. КРЕМОВО, ул. Колхозная, дом 21, 692557 СССР.

● Interesuję się sportem, lubię Duran Duran, Frankie G.T.H., Nika Kershaw. Mogę korespondować po polsku, angielsku, francusku lub włosku. Mam 16 lat. **Aneta, 9 Strathcona GDS. 613 Anniesland, Glasgow, Scotland.**

BIURO POD

● Pilnie poszukuję książek Lucy Maud Montgomery: „Ania z Zielonego Wzgórza", „Ania z Avonlea", „Ania na uniwersytecie", „Ania z szumiących topoli", „Wymarzony dom Ani", „Dolina tęczy", „Rilla ze Złotego Brzegu". Książki pragnę odkupić. **Agnieszka Banach, ul. Południowa 136, 63-400 Ostrów Wlkp.;** ● Poszukuję 5, 6, 7 i 8 nr. „Świata Młodych". W zamian odstąpię 3, 37, 38 i 39 nr. „Świata Młodych". Chętni niech piszą pod adresem: **Izabela Jamróz, ul. Skalników 45/7, 59-320 Polkowice;** ● Poszukuję następujących nr. „Świata Młodych": 6, 7, 8, 10, 22, 41 z 1987 r. W zamian mogę odstąpić: zeszyty z serii „Biblioteka Podróży, Przygody i Sensacji", w skład których wchodzą m.in.: „Old Surehand" (cz. 2 i 3), „Skarb w Srebrnym Jeziorze" (cz. 1, 2, 3) oraz komiksy: „Władysław Lokietek", „Zagłada Atlantydy" (cz. 1), „Herman Cortes i podbój Meksyku", „Przymusowe lądowanie", „Pustynnym szlakiem", **Tomasz Symonowicz, ul. J. Matejki 11/34, 14-500 Broniewo;** ● Chętnie nawiążę kontakt z osobami, które zechciałyby wymieniać ze mną znaczki. **Dawid Spyra, ul. Rewolucji Październikowej 34/5, 42-560 Sosnowiec;** ● Poszukuję książek poświęconych Trójkątowi Bermudzkiemu oraz komiksy: „Lądowanie w Andach", „Ludzie i potwory", i inne zeszyty tej serii oprócz „Buntu olbrzymów". **Jakub Miś, 87-165 Cierpice;** ● Pilnie poszukuję książek H. Rudnickiej „Król Agis" i „Syn Heraklesu". W zamian oferuję książki H. Chrościelewskiej — „Lekcji więcej nie będzie", M. Józefackiej „Karkołomna gra" oraz dwa zeszyty z serii „Biblioteka Podróży, Przygody i Sensacji" pt. „Biały brat" — G.O. Baxtera. **Monika Nowak, ul. Kalcytowa 1/26, 25-705 Kielce.**

DZIŚ OSZCZĘDZASZ W SKO
JUTRO W PKO!

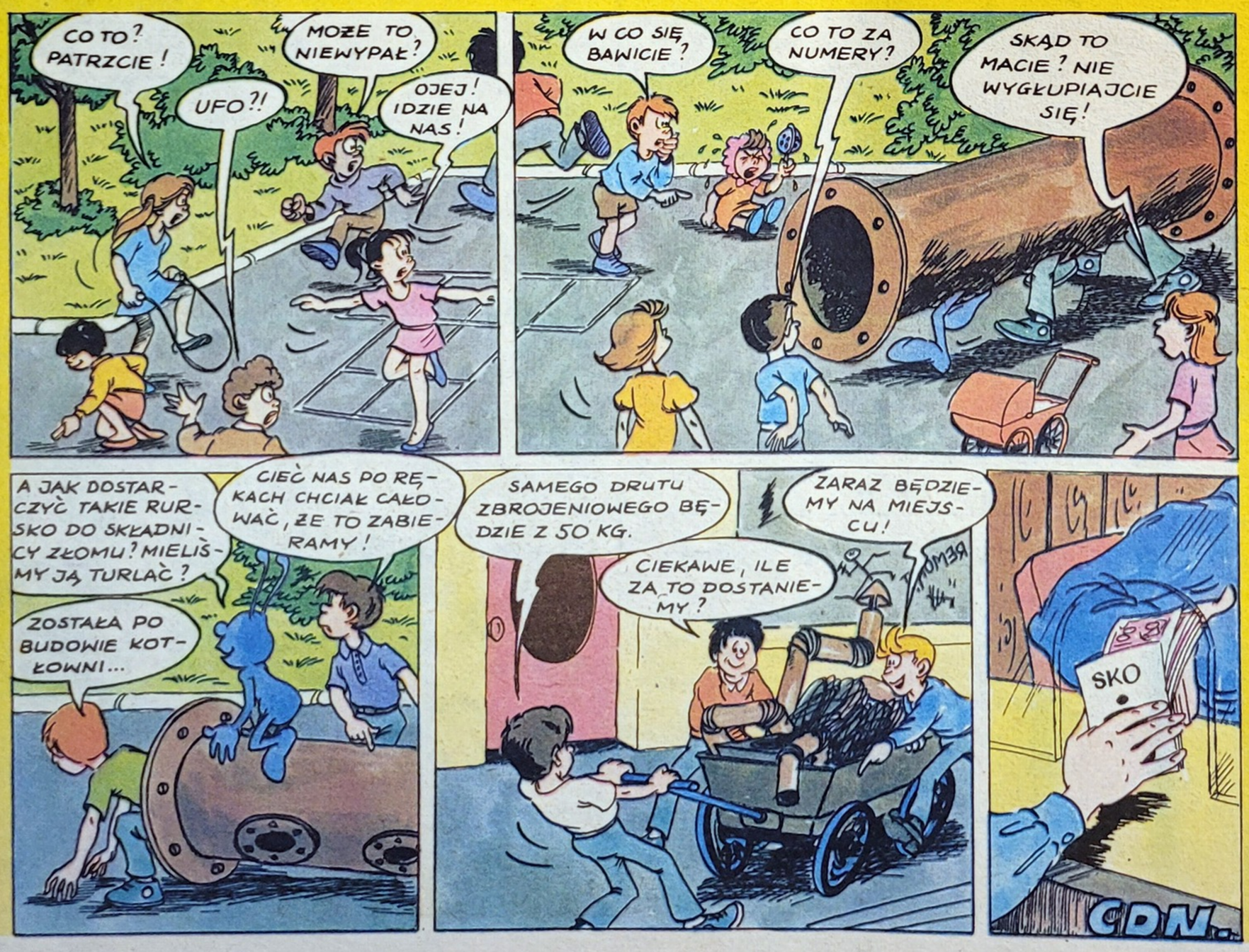

REDAKCYJNA POCZTA

Dopiero po jego odejściu zrozumiałam, że bardzo mi na nim zależy

Mam 15 lat. Niedawno u koleżanki poznałam Artka — jest o trzy lata ode mnie starszy. Od razu zwróciłam na niego uwagę i on na mnie również — po prostu oboje przypadliśmy sobie do gustu i... zaczęliśmy ze sobą chodzić.

Artek ma wiele ujmujących cech, jest dobrze wychowany, grzeczny, kulturalny. Takie zachowanie powoduje, że „odstaje" od otoczenia. Są to tak rzadko spotykane cechy u chłopców, że jeśli się pojawią, to aż „rażą", a taki chłopak staje się niebanalny i tak bardzo różni się od swoich rówieśników.

Bardzo się polubiliśmy — chodziliśmy razem do kina i na dyskoteki, wiele rozmawialiśmy i było nam ze sobą dobrze, ale szczęście trwa krótko. Od pewnego czasu nie jesteśmy już parą, a wszystko przez to, że poszłam z koleżankami na dyskotekę — Artka z nami nie było.

Tańczyłam tylko z kolegą, którego poznałam wcześniej, a który, oczywiście, odprowadził mnie później do domu i umówiliśmy się, że przyjdzie do mnie w najbliższą sobotę. Cały czas traktowałam go tylko jako kolegę.

Artek dowiedział się o wszystkim i... obraził się na mnie. Naprawdę nie wiem dlaczego. Czyż poza Artkiem nie mogę się już z nikim spotykać?

Po jego odejściu zrozumiałam, że bardzo mi na nim zależy, ale nie wiem, jak wybrnąć z sytuacji, w której się znalazłam...

Proszę wydrukujcie mój list, może Artek przeczyta go i zrozumie jak bardzo mnie krzywdzi...

„Zrozpaczona Princilla"

OD REDAKCJI: Nawet najbardziej dobrze wychowany i kulturalny chłopak nie lubi, by się z nim postępowało w ten sposób. W miłości i przyjaźni też obowiązują zasady dobrej gry. Oczywiście, że możesz spotykać się ze swoimi przyjaciółmi i znajomymi, ale sama musisz przyznać, że Twoje postępowanie można oceniać bardzo różnie... powinnaś sama opowiedzieć mu o dyskotece i poznanym koledze, bo inni robią to nie zawsze zgodnie z prawdą. Spróbuj z nim porozmawiać i wyjaśnić nieporozumienie — może jeszcze nie wszystko stracone...

(hkr)

Dla mnie co innego jest ważne, a co innego się liczy

Już od dwóch lat interesuję się końmi. Cenię je za inteligencję, zwierzęcą mądrość, mogę patrzeć na nie godzinami — mają wdzięk i harmonię ruchów. Z koniem można również się zaprzyjaźnić, będzie wtedy wierny i oddany...

Jednak moje marzenia i zainteresowania nie znalazły ani odrobiny zrozumienia u rodziców — śmieją się z nich, lekceważą prośby, nie chcą nawet słuchać tego, co mam im do powiedzenia.

Czyżby to było takie śmieszne? A może to jakiś nowy sposób wychowania — żyj teraźniejszością, nie rozczulaj się; komputery, mechanika, kosmos — to jest ważne, to się liczy.

Nie rozumiem dorosłych, tak jak i oni nie rozumieją mnie. Skoro więc nie mogę być blisko koni, to chciałabym więcej czytać na ich temat. Dlatego mam prośbę — drukujcie więcej informacji o koniach, warunkach ich życia, hodowli i pielęgnacji, może znajdzie się miejsce na jakiś plakat...

Dorota

Wizyta

Najbliższy tydzień przebiegać będzie pod znakiem wizyty, jaką złoży w Polsce Papież Jan Paweł II. Będą to już trzecie odwiedziny Ojczyzny przez Papieża, a zarazem 36 zagraniczna podróż apostolska głowy Kościoła Katolickiego od początku jego pontyfikatu (to jest od października 1978 roku).

Wizyta ta ma przede wszystkim charakter religijny, niezwykle istotny i ważny dla wierzących obywateli naszego kraju, stanowiących, jak wiadomo, większość społeczeństwa. Ale znaczenie jej jest dużo szersze, znacznie wykraczające poza wymiar wiary. Nasz Gość bowiem — to także niekwestionowany autorytet moralny, darzony szacunkiem na całym świecie, z racji swego zaangażowania w obronę pokoju i budowanie ładu społecznego i politycznego opartego na sprawiedliwości. Dlatego nazywa się Go często Pielgrzymem Pokoju i Nadziei.

Jego aktywność na tym polu wypływa z przekonania, że wśród wielu zagrożeń i wyzwań, przed którymi stanęła ludzkość u progu trzeciego tysiąclecia — największe łączy się dziś z groźbą totalnej zagłady, niewypowiedzianych cierpień i klęsk, jakie mogłoby przynieść starcie zbrojne, zwłaszcza zaś użycie nowych, strasznych broni. *„Człowiek jest stworzony dla życia"* zwykł mówić Papież. W jednym ze swych przemówień powiedział zaś tak: *„Przemoc jest nie do przyjęcia jako rozwiązanie dla istniejących problemów (...) Przemoc jest kłamstwem, bo sprzeciwia się prawdzie ludzkości. Prawdziwa odwaga, to praca na rzecz pokoju"*. Zaś w innym przemówieniu stwierdził: *„Świat pracy ludzkiej powinien być nade wszystko światem zbudowanym na sile moralnej; światem miłości, a nie światem nienawiści"*. A kiedy indziej: *„Ład, który miałby powstać na gruzach i trupach pozostawionych przez przemoc byłby — według znanego wyrażenia — pokojem cmentarnym."* (...)

W jednym z przemówień Jan Paweł II zawarł taką oto myśl: *„Ludzie ostatecznie są zdolni do tego, by przezwyciężyć podziały, konflikty interesów, nawet sprzeczności zdawałoby się radykalne... jeżeli uwierzą oni w siłę dialogu, jeżeli zgodzą się na to, by po ludzku szukać pokojowego i rozumnego rozwiązania konfliktów"*.

To orędzie o ustanowienie trwałego pokoju między ludźmi Papież głosi po całym świecie, na wszystkich kontynentach, które odwiedził. Nie unika też jasnego wskazania przyczyn napięć grożących wojną; uważa mianowicie, że pierwszą przyczyną jest niesprawiedliwość społeczna, drugą niepohamowany wyścig zbrojeń, trzecią — ambicje. To zaangażowanie Jana Pawła II na rzecz pokoju jest szczególnie rozumiane i cenione w krajach wspólnoty socjalistycznej, a to z tej racji, że i one opowiadają się konsekwentnie za ustanowieniem pokojowych stosunków międzynarodowych, poszukują dróg do urzeczywistnienia tej idei. Oczywiście, zupełnie różna jest inspiracja ideowa tych działań. Pokazuje jednak, że ponad sporami światopoglądowymi, odmiennym sposobem „tłumaczeń świata", różnicami w spojrzeniu na przyczyny zła i środki jego likwidacji — można porozumieć się w tej najistotniejszej dla ludzkości sprawie. Hasło pokojowej Europy „od Atlantyku po Ural" prawie równocześnie wypowiedziane zostało przez Jana Pawła II i przez Wojciecha Jaruzelskiego.

•

Wizyta Papieża w Polsce skłania także do kilku uwag o naszych, polskich sprawach. Jan Paweł II przybywa bowiem do kraju jakże różnego od tego, który widział w czasie drugiej swej pielgrzymki, w 1983 roku. Do kraju, który pokonał najgłębszy kryzys w swej powojennej historii i wszedł na drogę konsekwentnej demokratyzacji i przebudowy stosunków gospodarczych i politycznych. Ale przebudowa ta, tak oczekiwana przez polskie społeczeństwo, nie dokona się bez radykalnych zmian nie tyle może w „materii rzeczywistości", ile w sferze postaw i społecznej moralności. Polskę socjalistyczną rzeczywiście budują i budować będą pospołu wierzący i niewierzący. Pospołu odpowiadają za sukcesy i porażki, także istnienie społecznych plag: brak dyscypliny społecznej, poszanowania pracy, bałagan, pijaństwo i alkoholizm, marnotrawstwo i niegospodarność. Te niedobre postawy są przecież także udziałem katolickiej większości i zaprzeczeniem nakazów własnej wiary i wynikających z niej powinności obywatelskich. Miejmy nadzieję, że przywódca Kościoła Katolickiego zwróci na to uwagę swym współwyznawcom. Nadzieję taką wyrazili także członkowie Rady Konsultacyjnej przy Przewodniczącym Rady Państwa; w wydanym w tej sprawie oświadczeniu czytamy m.in.: *„Rada podziela powszechne oczekiwanie, że trzecia wizyta papieża w Ojczyźnie przebiegając w atmosferze powagi i skupienia tworzyć będzie klimat sprzyjający sprawie porozumienia narodowego, pobudzi rodaków do pogłębienia refleksji moralnej i umocnienia etosu pracy, pozwoli lepiej zrozumieć potrzebę zgodności w sprawach dla narodu najważniejszych (...) Będzie to wielce istotny wkład w sprawę stabilizacji wewnętrznej kraju i wspólnego działania Polaków, bez względu na ich przekonania światopoglądowe, dla dobra naszej wspólnej ojczyzny"*.

Nakazy, płynące z wyznawania wiary katolickiej mogą stać się impulsem dla budowania naszej wspólnej lepszej przyszłości — tu i teraz — w socjalistycznej Polsce końca lat osiemdziesiątych. Nie tylko w sferze bytu. Także dla współpracy w podniesieniu społecznej etyki i moralności, działaniach na rzecz „zbiorowego obowiązku", czyli dobra Polski. Ważne miejsce zajmuje tu sprawa tolerancji wobec odmiennie myślących. Nie powinny więc mieć miejsca akty „tryumfalizmu katolickiego", przekonania, że z faktu „bycia katolikiem" wynikają jakieś szczególne przywileje czy prawa, a już szczególnie obrzydliwa jest pogarda dla niewierzących. Jeżeli takie przypadki miałyby mieć miejsce, byłoby to niegodne. Kto miałby ochotę na takie uczucia, niech na chwilę sięgnie do statystyk: pijaństwa, rozbitych rodzin, wandalizmu, marnotrawstwa, przestępczości. I pomyśli, że za tymi statystykami nie stoją krasnoludki, lecz ludzie, często mówiący o sobie: „katolik".

•

W czasie swej wizyty Papież odwiedzi m.in. Majdanek, by oddać hołd tysiącom pomordowanych w tym hitlerowskim obozie koncentracyjnym. Może to i być dla nas okazją do refleksji nad tym, do czego doprowadzić może przemoc i nienawiść, pogarda dla człowieka. Kiedy Jan Paweł II kilka tygodni temu przebywał w RFN, przypomniał pragnącym zapomnienia o tym ponurym rozdziale ich historii Niemcom „o ziemskim piekle Oświęcimia i Dachau" oraz o milionach braci i sióstr Izraela, którzy znaleźli śmierć w obozach: mówił to mając świadomość, że większość katolików niemieckich w tamtych latach była gotowa żyć i umrzeć za Hitlera, i jego — używając słów papieża — „bandę obłąkanych umysłów". I że chrześcijaństwo było religią prześladowców.

Wizyta w Majdanku to będzie nie tylko znak pamięci dla polskiego męczeństwa, ale też refleksja zwrócona w przyszłość. I jakby kontrapunkt tego tragicznego miejsca — pobyt w Szczecinie, symbolu przywróconej sprawiedliwości, jednym z głównych miast (ziem po wiekach odzyskanych) oraz na Westerplatte, w miejscu, gdzie rozpoczęła się II wojna światowa, oraz śmierci milionów ofiar.

Po tym odświętnym tygodniu wrócimy do zwyczajności. Byłoby dobrze, gdybyśmy powrócili do niej choć nieco lepsi.

JAN ORGELBRAND

KONKURS • KONKURS • KONKURS • KONKURS • KONKURS • KONKURS • KONKURS

ZIELONE WYSPY

1. Mogą w nim brać udział całe szkoły, ale również poszczególne klasy, samorządy szkolne, spółdzielnie uczniowskie, drużyny harcerskie i wszystkie inne samorządne organizacje działające na terenie szkół podstawowych. Liczymy bardzo na pomoc dyrekcji szkół, nauczycieli — w tym szczególnie biologów, instruktorów harcerskich oraz przychylność administracji szkolnych.

2. Terenem działań konkursowych są klasy, korytarze, świetlica, podwórko, boisko szkolne, ogród i ogródek przyszkolny.

3. Celem konkursu jest zainicjowanie działań zmierzających do stworzenia ze szkoły i jej otoczenia pięknej, czystej, zielonej enklawy, takiej, w której zdrowo, przyjemnie i chętnie przebywa się przez wiele godzin każdego dnia. Dodatkowo oceniane i honorowane będą wszelkie działania zmierzające do sensownego, gospodarskiego wykorzystywania szkolnych hodowli.

4. Hasło konkursu „Szkoła — Zieloną Wyspą"
- niech „Zielone kąciki", które są już w niektórych szkołach, obejmą swym zasięgiem całe klasy!
- niech młodzi biolodzy założą akwaria i terraria, aby można było w nich obserwować wszystko to o czym dotąd czytało się tylko w podręcznikach!

Organizatorzy konkursu specjalnie wyróżnią tych uczestników konkursu, którzy:
- potrafią odpowiednio zagospodarować owoce i jarzyny ze szkolnego ogródka, robiąc z nich sałatki, kompoty, czy inne przetwory na zimę
- wyhodują coś (np. rybki akwariowe czy sadzonki interesujących roślin), lub wykonają (np. „biżuterię" czy maskotki z pestek różnych owoców) i wprowadzą te produkty do sklepików szkolnych
- wykorzystają możliwość robienia np. surówek czy kiszonek z własnych warzyw, aby poczęstować nimi gości zaproszonych na szkolne uroczystości
- wpadną na pomysł jak spożytkować wyhodowane przez siebie nasiona, sadzonki, kwiaty (sprzedaż w stanie świeżym, suche bukiety, kompozycje z płatków, może wystawa?)
- wyhodują jak największy zestaw ziół i przypraw kuchennych i w sposób odpowiedni je zagospodarują (własne potrzeby, szkolna kuchnia, spółdzielnia uczniowska itp.).

(jd)

5. Organizatorzy konkursu obiecują:
- Zamieszczanie na łamach „Świata Młodych" — aż do jesieni — porad praktycznych z dziedziny uprawy roślin w 1, 2 i 3 czwartek każdego miesiąca w rubryce „Encyklopedia Zielonej Szkoły", a dotyczących hodowli zwierząt, również akwariowych — w rubryce „Bliżej przyrody". Odpowiadamy też na wszystkie listy z dopiskiem: „Zielona Szkoła".
- Popularyzacja najciekawszych dokonań podjętych w ramach konkursu na łamach „ŚM" oraz wszystkich pism, którymi zawiadują współorganizatorzy Konkursu („Gospodyni", „Rolnik Spółdzielca", „Społem", „Chłopska Droga"...) oraz w programach Telewizji Dziewcząt i Chłopców.
- Rzeczowe i pieniężne nagrody dla najwytrwalszych, najbardziej pomysłowych i zaangażowanych szkół i zespołów uczniowskich.

Spółdzielnie uczniowskie biorące udział w konkursie otrzymują ponadto punkty do całorocznego współzawodnictwa. Dla dorosłych opiekunów — nauczycieli przewidziane są specjalne nagrody Ministerstwa Oświaty i Wychowania.

6. Na zgłoszenia od szkół, klas, kółek, grup uczniowskich, klubów, spółdzielni szkolnych itp. czekamy do dnia 30 czerwca br., włącznie. Wszyscy ci, którzy już teraz mają się czym pochwalić mogą zgłosić swój udział w konkursie już dziś.

7. Zgłoszenie winno zawierać:
Nazwę i adres uczestnika konkursu oraz dokładny, treściowy opis „zielonego" gospodarstwa, które ma być poddane konkursowej ocenie (bardzo pożądane rysunki, zdjęcia, dane dotyczące wykonanych prac rodzajów i gatunków hodowanych roślin i zwierząt, wielkości upraw, sposobów pielęgnacji, wykorzystania zasobów itp...) Zgłoszenie musi być poświadczone przez dyrekcję szkoły! Na liście prosimy o dopisek: „Zielona Szkoła".

8. Zamknięcie tegorocznego konkursu nastąpi 15 października br., rozdanie nagród oraz ogłoszenie listy „Zielonych Szkół" (przewidziane są specjalne dyplomy) około 15 listopada br.

9. Współorganizatorami konkursu są:
— „Społem" CZSS
— CZS „Samopomoc Chłopska"
— Związek Harcerstwa Polskiego
— Ministerstwo Oświaty i Wychowania
— „Świat Młodych"

Uczestnicy konkursu mogą liczyć na pomoc społemowskich ośrodków „Praktyczna Pani", które działają w każdym mieście. Instruktorki gospodarstwa domowego udzielą zawsze praktycznych porad i wskazówek lub zorganizują kurs żywieniowy, robótek ręcznych itp., który dostarczy Wam nowych wiadomości pomocnych również w realizacji zadań konkursowych.

PODPOWIADAMY...

Organizatorzy konkursu będą oceniać wszelkie wspólnie wykonane prace, służące celom konkursu. A więc w szczególności:

- uporządkowanie terenów wokół budynku szkolnego
- reperację ścieżek i dróżek oraz odnowienie ogrodzeń
- doprowadzenie do jak najlepszego stanu boisk i podwórek szkolnych

WIZYTÓWKĄ ZIELONEJ SZKOŁY SĄ:

- rosnące wokół niej zdrowe i interesujące pod względem botanicznym drzewa i krzewy.
- zielone przez cały sezon trawniki
- kwitnące o każdej porze roku kwiaty
- pełne pożytecznych warzyw i owoców ogrody szkolne
- niech szkolne korytarze staną się miejscem, gdzie przez cały rok — również i w zimie — rośnie coś zielonego i kolorowego w skrzynkach i doniczkach!

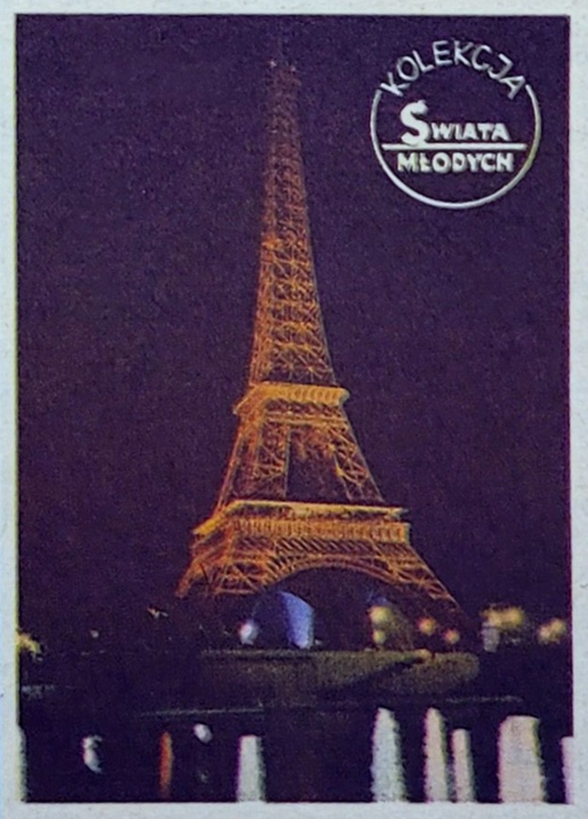

11 SŁYNNE BUDOWLE

WIEŻA EIFFLA

Paryż (Francja)

Smukła sylwetka stalowej wieży stanowi dzisiaj architektoniczną wizytówkę Paryża. Panoramę miasta z ostatniej kondygnacji Wieży Eiffla podziwia dziennie ponad 8 tysięcy osób — trzykrotnie więcej niż szacowny Luwr. Mało kto obecnie wie, że projekt wywołał prawdziwą burzę protestów. *Oponenci twierdzili, że „szkielet z nitowanej blachy fatalnie kontrastując z zabytkami zeszpeci i zhańbi miasto Paryż"* i wytoczyli jego autorom proces sądowy!

KLOCKI „H" — najnowsza propozycja dla maluchów

Lokomotywy, koparki, latarnie morskie, roboty, kombajny, a nawet... pojazdy księżycowe — wszystko to można zbudować z klocków „H" — najnowszej propozycji Zakładu Usług Technicznych Regionalnego Związku Spółdzielczości Inwalidów w Katowicach.

Inżynierowie Marek Węgliński i Tadeusz Gniłka opracowujący projekty nowej zabawki dla dzieci prawie dwa lata głowili się nad odpowiednim rozwiązaniem. Po wielu zabiegach udało im się wreszcie wpaść na pomysł, a tym samym pomysłem jest ... kształt litery H. Okazało się, że z wyprodukowanych z tworzywa sztucznego klocków „H" można stworzyć co najmniej kilkanaście oryginalnych zabawek. Te pierwsze, próbne, okazały się jednak nazbyt statyczne jak na gusty małych budowniczych. Opracowano więc wzory kółek i specjalnych tulejek, dzięki którym powstałe z klocków układy zaczęły żyć.

Twórcy byli uszczęśliwieni. Klocki trafiły do jednego z przedszkoli, gdzie poddane zostały najbardziej surowemu testowi. Przede wszystkim na wytrzymałość, który — o dziwo — przeszły pomyślnie. Dociekliwi malcy usiłowali — jak to w tym wieku bywa — spróbować, jak smakują te różnokolorowe zabawki. I kolejne zaskoczenie — żadnemu z degustujących nic się nie stało. Surowiec, z którego wyprodukowano układankę został poddany wszechstronnym badaniom wykluczającym jakiekolwiek zagrożenie dla zdrowia przyszłych użytkowników.

Po uzyskaniu zezwolenia wydanego przez Komisję Oceny Zabawek Krajowego Zrzeszenia Przemysłu Zabawkarskiego (tak, tak — zabawka nie może być byle jaka) klocki „H" zatwierdzono do seryjnej produkcji. Ich wytwarzania podjęła się Spółdzielnia Inwalidów „Czerwone Zagłębie" w Czeladzi.

O nowej układance stało się głośno. Klocki trafiły na międzynarodowe targi zabawkarskie wzbudzając zainteresowanie wielu znawców z Bułgarii, Czechosłowacji i Węgier. Posypały się zamówienia.

Tymczasem spółdzielnia ma, jak dotąd spore trudności z niezbędnymi do produkcji materiałami. Gdyby w miarę szybko udało się zwalczyć te kłopoty, może wówczas klocki „H" można by było kupić nie tylko w kilkunastu sklepach w województwie katowickim, ale także w całym kraju. Wszak nie uskarżamy się na nadmiar udanych, rodzimych zabawek na naszym rynku.

Nie wiadomo jeszcze, jakie będą dalsze losy klocków z Czeladzi. Jak dotychczas, mimo entuzjastycznych opinii nielicznych użytkowników, nie dotarły one jeszcze do wszystkich przedszkoli województwa katowickiego. Od chwili pojawienia się na rynku minęło już pięć miesięcy, a Kuratorium Oświaty i Wychowania w Katowicach nadal zwleka z wydaniem odpowiedniej ekspertyzy. Czyżby wychowawcza rola pluszowego misia była nadal aktualna w dobie komputerowego szaleństwa?

(kk)

Fot. **Michał Irzyk**

W Twoim klaserze (6)

ABONAMENT ZNACZKÓW POCZTOWYCH

Niestety nie jest możliwe zebranie kompletu nowych polskich znaczków pocztowych — dawniej stosowanymi metodami zakupu pojedynczych znaczków w różnych urzędach pocztowych, albo zbieraniu ich z bieżącej korespondencji. Jedyną możliwość uzyskania wszystkich nowych znaczków stwarza ich abonowanie. Abonament zamówić można w każdym urzędzie pocztowym oraz w sklepach filatelistycznych.

Abonament obejmuje:

— znaczki pocztowe, czyste oraz kasowane (przy odbiorze płaci się za znaczki czyste tyle ile wynosi wartość nominalna znaczka, a za znaczki kasowane około 33% wartości nominalnej),

— całostki pocztowe (kartki i koperty z wydrukowanym znaczkiem) — przy odbiorze płaci się wartość nominalną zamieszczoną na znaku opłaty, ewentualnie cenę sprzedażną (np. za koperty ze znakiem opłaty 10 zł należy zapłacić 11,50 zł),

— odbitki stempli i wirników okolicznościowych (zwykle na kartkach pocztowych) — przy odbiorze płaci się wartość nominalną znaczka,

— koperty pierwszego dnia obiegu (FDC) — znaczki naklejone na kopercie i ostemplowane specjalnym datownikiem w pierwszym dniu ich obiegu — przy odbiorze płaci się zwykle około 50% więcej niż wartość nominalna znaczków niekasowanych.

Polecam abonament znaczków kasowanych oraz całostek pocztowych — niewielkim kosztem uzyskać można komplet wydawnictw Poczty Polskiej. Koła filatelistyczne, które zamawiają więcej niż 10 takich samych jednostek abonamentowych korzystają z 5% bonifikaty. Członkom Polskiego Związku Filatelistycznego przysługuje również zniżka w opłatach abonamentowych.

Plan emisyjny walorów pocztowych na 1987 rok:

W roku 1987 przewiduje się wydanie w Polsce około 60 znaczków — do najciekawszych pozycji należą: flora i fauna Antarktydy, pszczelarstwo, malarstwo polskie, sowy, seria sportowa, polskie stare samochody i motocykle, poczet królów i książąt polskich (kontynuacja wydań z 1986 roku). Po jednym znaczku poświęconych zostanie J. Heweliuszowi, A. Grottgerowi i K. Świerczewskiemu. Trzy znaczki upamiętnią wystawy filatelistyczne: międzynarodowe (w Danii i Kanadzie) i krajową w Poznaniu, ukażą się również znaczki z okazji 100-lecia esperanto i 200-lecia Australii.

Zadanie nr 6

Tylko dla tych, którzy odpowiedzą TAK na pytania:

1. Czy chciałbyś należeć do koła młodzieżowego PZF?
2. Czy znasz dziesięciu Twoich kolegów zbierających znaczki pocztowe?

Zadanie polega na przysłaniu kartki pocztowej zawierającej:

1) Twój dokładny adres (z kodem pocztowym!)
2) Adres szkoły, klubu, domu kultury itp., gdzie widzisz możliwość utworzenia koła młodzieżowego PZF

Kartki pocztowe prosimy nadsyłać pod adresem:

Koło Filatelistyczne (zadanie nr 6)
skrytka 36
00-979 Warszawa

Termin nadsyłania odpowiedzi — dwa tygodnie od daty opublikowania zadania. Wśród uczestników, którzy nadeślą kartki z wykonanym zadaniem, rozlosowane zostaną trzy komplety znaczków kasowanych PRL, wydanych w 1986 roku. Nagrodę ufundowała Komisja Młodzieżowa ZG PZF.

Projektanci Maurice Koechlin oraz inżynier Gustaw Aleksander Eiffel (twórca dworca we Wrocławiu i konstrukcji nośnej nowojorskiej Statuy Wolności) przeforsowali jednak swoje rozwiązanie. Konstrukcja miała stanowić architektoniczną atrakcję Wystawy Światowej, która odbyła się w Paryżu w 1889 roku.

Wieża ma trzy główne platformy. Na pierwszej z nich, usytuowanej na wysokości 58 metrów, umieszczono restaurację, kawiarnię i kilka sal zebrań. Na drugim poziomie (115 metrów) zainstalowano na cały czas trwania Wystawy Światowej, drukarnię. Codziennie wychodził tam specjalny numer gazety „Le Figaro". Trzeci poziom, znajdujący się tuż pod szczytem, podzielony został na dwie kondygnacje. Na niższej ustawiono lunety, aby zwiedzający mogli dokładniej przyjrzeć się panoramie Paryża. Na wyższej znalazło się trzyizbowe mieszkanie twórcy wieży!

Zbudowanie wieży uznano za ogromny wyczyn techniczny. Kiedy ażurowa konstrukcja ze stali o wadze 9700 ton została ukończona, protesty i złorzeczenia ustąpiły miejsca entuzjazmowi. Słynny poeta G. Apollinaire nazwał ją *„piękną pasterką, u której stóp beczy stadko sekwańskich mostów"*.

Wieża ma wysokość 312 metrów, ale w zależności od wahań temperatury, zgodnie z prawami fizyki, „rośnie" lub „maleje" około 15 centymetrów. W latach 50-tych na jej czubku zainstalowano 20-metrową antenę telewizyjną.

Kiedyś na szczyt wieży można było się dostać tylko schodami, których jak skrupulatnie wyliczono było 1792. Dzisiaj zwiedzających wiozą w górę cztery windy. Na trzecim poziomie wieży zainstalowano potężne lampy, podobne do lamp używanych w latarniach morskich: światło przechodzi przez obracające się kolorowe filtry: biały, szafirowy, purpurowy, tworząc narodowe barwy Francji.

(jo)

Fot. **archiwum**

Jeśli wklejasz serię do zeszytu — pokryj klejem tylko to miejsce

CUDOWNE DZIECI

Zwyczajni geniusze w becikach

W Kalifornii działa od wielu lat szkoła mająca liczne oddziały w całych Stanach Zjednoczonych, której celem jest rozbudzenie inteligencji i zdolności umysłowych... niemowlaków. Hasło założyciela tej szkoły brzmi: *„Czytać i pisać zaczyna się w chwili przyjścia na świat"*. Aby zrealizować to założenie, prowadzi się w tych placówkach wychowania przedszkolnego naukę m.in. języków obcych, algebry, muzyki czy obsługiwania komputerów — uzupełnioną nauką pływania. Uczęszczają na te zajęcia — bardzo drogie, nawet jak na USA — rodzice wraz ze swymi dziećmi w wieku od kilku miesięcy do 5–6 lat. Kandydaci do tych szkółek nie są w żaden specjalny sposób dobierani, każdy kto ma pieniądze, może swe dziecko poddać tego rodzaju intensywnemu nauczaniu. I choć słychać coraz częściej głosy, iż taki sposób przygotowania do życia zabiera maluchom ich normalne dzieciństwo, nadal wielu rodziców pragnie zrobić ze swych zwykłych dzieci — geniuszy. Może mają oni nadzieję, że dzięki takiemu treningowi ich pociechy łatwiej dadzą sobie potem radę w świecie, w którym coraz trudniej o wybicie się i osiągnięcie sukcesu? (jd)

Samodzielne myślenie — kluczem do sukcesu

Wybitny angielski filozof i ekonomista John Stuart Mill (1806–1873) mając 3 lata zaczął się uczyć greki. W wieku lat 6 czytał już w oryginale dzieła Platona. Następnie nauczył się łaciny, którą studiował równocześnie z algebrą. Codziennie składał ojcu sprawozdanie z postępu swych nauk. Mając lat 8 uczył już swoich braci i siostry, a dla utrwalenia zdobytych wiadomości pisywał rozprawy będące czymś w rodzaju streszczeń przeczytanych lektur. Logikę poznał w 13 roku i pozostał jej wierny do końca życia.

„Niemal od samego początku zacząłem myśleć samodzielnie, trafiało się nawet, że miałem zdanie odmienne od ojca (...) Starając się wciąż usilnie, przesadnie nawet, rozbudzić działalność mych władz umysłowych, kazał mi ojciec wszystko wynajdywać samemu i wyjaśniał mi rzecz nie wcześniej, aż poczułem cały ciężar trudności" — pisał w swych wspomnieniach Mill. Być może, to właśnie zadecydowało, że w wieku dorosłym osiągnął on tak wiele. Nauczył się bowiem sam pokonywać trudności od najmłodszych lat... (jd)

Kłopoty z genialnością

Jay Luo, 12-letni Amerykanin, syn imigrantów z Tajwanu ukończył w 1982 r. uniwersytet w Idaho i zaczął pisać pracę doktorską. Tym samym pobił swoisty „rekord światowy", gdyż do tego czasu najmłodszym doktorantem był 14-latek.

Jay sam się nauczył czytać w wieku 4 lat, a gdy dwa lata później zapisano go do szkoły zaczęły się kłopoty. Dyrektor wezwał jego rodziców, aby się ich poradzić co ma zrobić z 6-letnim uczniem, który ma wiadomości 12-latka. Niewiele pomogło skierowanie go od razu do II klasy, gdyż wkrótce Jay — ucząc się samodzielnie — przeczytał wszystkie książki ze szkolnej biblioteki! Przyjęto go więc w wieku 8 lat na uniwersytet — po godzinnej rozmowie jaką z nim przeprowadził rektor, będący profesorem matematyki.

Po ukończeniu tej uczelni, 12-letni Jay i jego rodzice mieli nadal problemy, gdyż nawet dyplom uniwersytecki nie zezwala na podjęcie pracy w tym wieku. Płacą więc nadal za jego studia, pocieszając się jedynie tym, że *„dobrze chociaż, że nie musimy już nikogo przekonywać, że nasz syn jest wybitnie inteligentny"*.

Zanosi się jednak na nowe zmartwienia, bowiem ich drugi syn Robert mający 3 lata, też nie wiadomo kiedy nauczył się czytać i pochłania książki, tak jak niegdyś czynił to Jay... (jd)

„Dureń to koło, które ugrzęzło..."

Na początku lat osiemdziesiątych w prasie radzieckiej toczyła się ostra polemika, której powodem stał się 6-letni wówczas Sasza Sielezniew z Omska. Jego najmilszym zajęciem była „gra w słówka". Sasza prosił dorosłych, aby podali mu jakieś słowo, a on je objaśniał po swojemu, zadziwiając otoczenie inteligencją, zasobem wiadomości, fantazją...

Oto niektóre przykłady takich pytań i odpowiedzi.

„Co to jest legenda? — **Miniona prawda.** Dzwon? — **Krzyk przedmiotu.** Dureń? — **Koło, które ugrzęzło.** Bomba atomowa? — **Grzyb na naszym globie.** Pustynia? — **Kraina pragnienia.** Korowód? — **Wieniec szczęścia**". Odpowiedzi te padały szybko nawet wówczas, gdy pytania były bardziej skomplikowane, np. „Co to jest nieszczęście? — **To, czego nie można naprawić.** Co to jest sumienie? — **Poznanie siebie samego, a następnie swego postępowania.** Czym się różni uczeń od nauczyciela? — **Nauczyciel ma rozum w głowie, uczeń w podręczniku.**"

Zdaniem niektórych z biorących udział w owej polemice, człowiek w tym wieku otaczany ciągłym podziwem, przeświadczony o swej wyższości nad rówieśnikami — może wkrótce przeistoczyć się w małego egoistę, tyranizującego całe otoczenie. Inni twierdzili, że Saszy to nie grozi, ponieważ ma on dość samokrytyczny stosunek do tego co robi, o czym może świadczyć choćby taka jego wypowiedź: „Niewielki ze mnie filozof, znany tylko w swoim mrowisku. Kiedy wyrosnę i przeczytam to wszystko, co teraz mówię, pomyślę: jakiż był ze mnie głuptas!"

Jeśli Sasza Sielezniew uważał siebie wówczas za „głuptasa" — to kim będzie za lat dwadzieścia? Wszak kiedy to mówił — nie umiał jeszcze czytać. Słuchał tylko radia i oglądał telewizję...

(jd)

Listy z Japonii (3)

TU NIE STAWIA SIĘ DWÓJ

Angielska lady, zwiedzająca Japonię była wręcz wstrząśnięta:

— Niech pan sobie wyobrazi, drogi panie, tu nie tylko młodzież, ale także małe dzieci pracują jak dorośli!

W Japonii obowiązuje 9-letni cykl nauczania powszechnego. Po ukończeniu 6 roku życia dzieci rozpoczynają naukę w 6-letniej szkole podstawowej, następnie zaś przechodzą do 3-letniej niższej szkoły średniej. Z klasy do klasy przechodzi się „automatycznie". Nauczyciele dokonują okresowych ocen postępów uczniów, ale nie stawiają dwój! Oceny mają wartość przede wszystkim informacyjną; zainteresowani postępami dzieci rodzice lub opiekunowie dowiadują się, jak są one przygotowane do... przyszłych egzaminów. O tym nieco później.

W szkole zajęcia odbywają się od poniedziałku do soboty włącznie; w sobotę są z reguły tylko 4 lekcje. W szkole podstawowej jest od 24 (w klasie pierwszej) do 29 (w klasach V i VI) godzin lekcyjnych tygodniowo i po 30 we wszystkich klasach niższej szkoły średniej. Wszyscy uczniowie korzystają ze szkolnych stołówek; przerwa obiadowa trwa od 12 do 1 po południu. Godzina lekcyjna liczy 45 minut w szkołach podstawowych, 50 minut w szkołach średnich (niższej i wyższej).

Czy bylibyście gotowi zaakceptować japoński system szkolny, nawet z sobotami roboczymi? Nie ma dwój, nie ma repetowania. Nie ma też prac domowych! Wszystko przerabia się w szkole i według informacji Ministerstwa Oświaty, Nauki i Kultury uczniowie od lat 15, a więc z podstawówek lub niższych szkół średnich na naukę w domu poświęcają dziennie (statystycznie) nie więcej niż 10 minut, uczniowie z wyższych szkół średnich (16-18-letni) „aż" 12 minut. Takiemu statystycznemu uczniowi w każdym dniu uprawianie hobby lub zajęcia w klubach i kołach zainteresowań zajmują 33 minuty, sport 10 minut, prace społeczne... 2 minuty, lektura gazet, książek i oglądanie programów TV czy słuchanie radia 2 godziny i 13 minut, odpoczynek bierny 1 godzinę i 19 minut, pomoc rodzicom zaś 24 minuty, a „inne zajęcia" — 31 minut.

1

Ale ta statystyka jest myląca! Z ankiet wynika bowiem, iż ponad połowa uczniów w wieku do 18 lat poza nauką w szkole korzysta z dodatkowych zajęć, kursów, korepetycji, lub też... uczęszcza do drugiej szkoły, tzw. *juku* w której od poniedziałku do piątku (zwykle trzy razy w tygodniu) po południu powtarza się program szkolny i przerabia w rozszerzonym zakresie przedmioty egzaminacyjne!

Sedno w tym, iż japońscy rodzice i ich dzieci mają niemałe ambicje! Marzeniem każdego jest uzyskanie dyplomu uniwersyteckiego. Ale, aby dostać się na uniwersytet, trzeba ukończyć 3-letnią wyższą szkołę średnią, do której kandydaci muszą zdać niezwykle trudny, konkursowy egzamin wstępny. Oczywiście po ukonczeniu tej szkoły, chcąc uzyskać indeks, trzeba z kolei zdać zestaw (!) egzaminów wstępnych do szkół wyższych, uznawanych zgodnie za „mordercze".

Nie ma lekko! Łagodność japońskiego systemu oświatowego jest tylko pozorna. Trzeba się uczyć i to wytrwale od pierwszej klasy szkoły podstawowej. Rozumieją to nauczyciele, rodzice, a co najważniejsze: rozumieją świetnie sami uczniowie.

Rozmawiałem z uczniami niższej szkoły średniej nr 5 w Meguro, rozmawiałem też z uczniami *juku*. Wszyscy bez wyjątku z absolutną powagą mówili o swych obowiązkach, o tym, że w imię przyszłości trzeba zrezygnować z zabaw i rozrywek. Kilkunastoletni uczniowie rzeczywiście pracują nie mniej niż ich rodzice...

Zajęcia dodatkowe (organizowane w szkole dla słabszych uczniów) a także dodatkowe kursy, komplety i korepetycje obejmują wszystkie przedmioty. Najczęściej jednak „dodatki" dotyczą matematyki, języka angielskiego, muzyki (bo tu kocha się muzykę) i ...kaligrafii. W Japonii istnieją trzy systemy zapisu tzw. ideografów, czyli znaków mogących oznaczać poszczególne litery, sylaby, słowa, a nawet całe pojęcia. Znawcy mówili mi, iż pełny komplet ideografów liczy około 21 tysięcy znaków. Dodam, iż praktycznie od lat trzydziestych w Japonii nie ma analfabetów. Kochani, to gorsza nauka niż trygonometria i chemia, a jednak Japończycy radzą sobie doskonale...

Wszyscy uczniowie noszą obowiązkowe mundurki, a bardzo często nauczyciele wymagają idealnej wręcz identyczności stroju: takich samych butów, skarpetek (z reguły białych), bluzek czy koszul. Identyczne są tornistry-teczki-plecaki, identyczne kapcie i nakrycia głowy. W szkołach prywatnych, których w Japonii jest bardzo dużo (zwłaszcza wyższych szkół średnich) mundurki uczennic i uczniów są zróżnicowane. Idąc tokijską ulicą można od razu rozpoznać, kto jest ze szkoły państwowej, kto z miejskiej, kto z prywatnej. Narażając się dziewczynom, dopiszę w tym miejscu, iż bardzo podoba mi się ten japoński system mundurkowy eliminujący „rewie mody" w szkołach.

Na koniec o czymś bardzo dziwnym... W szkołach nie ściąga się i nie podpowiada! Bo i po co, jeśli nie ma dwój, a każdy uczy się dla siebie, by zdać przyszły egzamin?!

JERZY A. SALECKI.

2

3

4

Na zdjęciach:

1. *Nie samą nauką człowiek żyje... Na zdjęciu uczniowie wyższej szkoły średniej z wysp Sado — członkowie amatorskiego teatru lalkowego (a teatr ten ma olbrzymie tradycje w Japonii)*
2. *Niższa szkoła średnia nr 5 w tokijskiej dzielnicy Meguro. Poza budynkiem dydaktycznym jest tu odrębny kompleks socjalny: kuchnia i stołówka, sala gimnastyczna, kryta pływalnia i wielkie boisko sportowe*
3. *Szkolne wycieczki przyjeżdżają do Hiroszimy, by zwiedzać Muzeum Pamięci i złożyć kwiaty pod pomnikiem Matki chroniącej Dziecko (w głębi)*
4. *Nie ma ławek, siedzi się przy stolikach, na fotelikach z regulowaną wysokością siedzeń*

Strasznie chcę być wynalazcą

... *ale nie wiem, co by tu wynaleźć!* — martwi się szczerze Richard Clark w liście skierowanym do ...Pana Boga. Czy dostojny adresat dopomógł mu w kłopocie, tego nie wiem. Wiem natomiast, że sprawcami osobliwej i masowej korespondencji do niego, byli przed laty dwaj dziennikarze z brytyjskiej telewizji dziecięcej — Eric Marshall i Stuart Hample. Wybór „Listów dzieci do Pana Boga", ukazał się u nas w 1978 roku w postaci książkowej pod tym właśnie tytułem. Te jednozdaniowe listy, pełne natarczywych próśb, dociekliwych pytań, pretensji, propozycji, skarg i zażaleń, jeszcze raz potwierdzają teorię, że młodość bywa odważna, bystra, uparta i niecierpliwa...

Drogi Boże! Nasza pani powiedziała, że dni stają się krótsze, a potem znów dłuższe. Czy nie mógłbyś się na coś zdecydować?

★

Jak mi dasz taką cudowną lampę, jak Alladynowi, to ja ci dam wszystko co chcesz, oprócz pieniędzy i szachów.

★

Drogi Panie Boże! Mój ojciec jest bardzo mądry. Może by ci pomógł?

★

W zeszłym tygodniu trzy dni padało, aż myśleliśmy, że będzie Arka Noego. Ale nie było, więc się ucieszyłem, bo do Arki — jak pamiętasz — można zabrać tylko po parze zwierząt, a my mamy trzy koty.

★

Drogi Boże, ja dotrzymałem słowa. A gdzie jest rower?

★

Jeżeli my żyjemy po śmierci, to po co musimy umierać?

★

Drogi Boże! Ja wcale nie wiedziałam, że pomarańczowe tak dobrze pasuje do fioletowego. Ale kiedy zobaczyłam ten zachód słońca, który zrobiłeś we wtorek, to mi się bardzo spodobało.

★

Drogi Boże! To Donald rozbił słoik, a nie ja. Teraz masz to napisane.

★

Drogi Boże, muszę wiedzieć przed następnym piątkiem, kto to był ten Szekspir.

★

Czy matka natura jest twoją krewną?

★

Wczoraj na obiad jadłam pizzę i spaghetti i klopsiki na kolację. A co ty jadłeś?

★

Dlaczego nigdy nie pokazujesz się w telewizji?

★

Drogi Boże! Czy zaplanowałeś sobie żeby żyrafa tak wyglądała, czy to było przez przypadek?

★

Drogi Panie Boże! Pani od geografii mówi, że biegun północny nie jest dokładnie na samym wierzchu. Czy dużo takich błędów narobiłeś?

★

Dlaczego zrobiłeś niebo na niebiesko, a trawę na zielono. Czy miałeś tylko takie kolory?

★

Drogi Boże! Czy ty jesteś bogaty, czy tylko sławny?

★

Drogi Boże! Czy mógłbyś wysłać Denisa Clarka na inną kolonię w tym roku?

★

Czytałem twoją książkę, bardzo mi się podobała. Nazywała się Biblia.

★

Drogi Boże! Twoja książka to dobra łamigłówka. Lubię takie fantastyczno-naukowe historie. Ale ty masz wspaniałe pomysły — gdzie je znalazłeś?

★

Ja wiem, że trzeba miłować bliźniego, ale jak Mark nie odda mi drugiej wrotki, to już jej nigdy nie zobaczę. I jak tu go kochać?

STUDENCKIE ŚPIEWANIE

Niestety, nie byłem na całym XXIII Studenckim Festiwalu Piosenki, lecz tylko na jego części finałowej, dlatego trudno mi pisać o całej imprezie. Ale to, co widziałem w Hali Sportowej Wisły, co usłyszałem na konferencji prasowej, co przeczytałem w Gazecie Festiwalowej, przekazać spróbuję.

Organizatorzy mieli kłopoty... ze sobą. Krzysztof Lipski, dyrektor festiwalu, powiedział: *„... trudności przysporzyły nam terenowe oddziały Alma — Artu odpowiedzialne za organizację giełd środowiskowych, czyli eliminacji do krakowskiego finału SFP. Ich nieodpowiedzialność, indolencja spowodowały, że na 10 dni przed rozpoczęciem Festiwalu nie znamy wszystkich uczestników. Z 9 ośrodków brak w ogóle informacji. Nie wszędzie odbyły się giełdy..."* I dodał: *„niepokojące jest, że wokół festiwalu nie udało się w tym roku skupić osób, które w przyszłości by objęły stery. Prawdopodobnie na następnym SFP rządzić będą znów „wujowie". Nie ma chętnych do pracy..."* No, no...

Co można powiedzieć o poziomie festiwalu po wysłuchaniu piosenek w wykonaniu jego laureatów? Rzucający na kolana na pewno nie był. Najliczniej reprezentowany i zwykle najciekawszy nurt piosenki autorskiej i tym razem dominował, choć jego reprezentanci jakby mniej mieli do powiedzenia i wyśpiewania niż w roku ubiegłym. Mógł się podobać jako autor i wykonawca Mariusz Zadura z Lublina (druga nagroda). Poezja i piosenka poetycka nie były w cenie, choć Małgorzata Grabowska z zespołem ATA (wyróżnienie) swoją propozycją poetycką potrafiła zainteresować. Trudno sobie krakowski festiwal wyobrazić bez prób kabaretowych. Takie i w tym roku były. Niestety, w koncercie finałowym nie wziął udziału (gardło odmówiło posłuszeństwa) laureat pierwszej nagrody Mariusz Lubomski z Torunia. Występ zespołu „Potem" z Zielonej Góry, także pierwsza nagroda, mógł się podobać, bo obie piosenki były naprawdę śmieszne: pierwsza ze względu na tekst, druga na dowcipne opracowanie muzyczne (przebój sprzed lat „Czerwony autobus"). Natomiast wyróżniona „Odnowa biologiczna" z Opola zaproponowała typowo studencki dowcipas, raczej mało śmieszny. Krakowski festiwal grupami rockowymi nigdy się nie chwalił. Tak było i tym razem. Uznanie grupy „Flop" za rockową, należy potraktować z przymrużeniem oka, tak jak i przyznanie jej wyróżnienia. Z laureatów podobały mi się dwie dziewczyny: Magdalena Gail z Krakowa i Joanna Rutecka z Mławy, obie bardzo muzykalne, dysponujące niewielkimi, ale interesującymi głosami, potrafiące zainteresować odbiorców wykonywanymi przez siebie piosenkami.

Nie wiem, jak przebiegały koncerty konkursowe, ale ten finałowy był jedną wielką improwizacją. Mam nadzieję że nie podpisał się pod nim jakiś reżyser, bo śladów reżyserii doszukać się w tej składance byłoby trudno. Panowie od nagłośnienia od początku nie błyszczeli. Nikogo więc nie zaskoczyli, prosząc o... przerwę na zreperowanie kolumn głośnikowych. Weterani krakowskiego festiwalu uznali, że... jest to „w stylu tej imprezy"...???

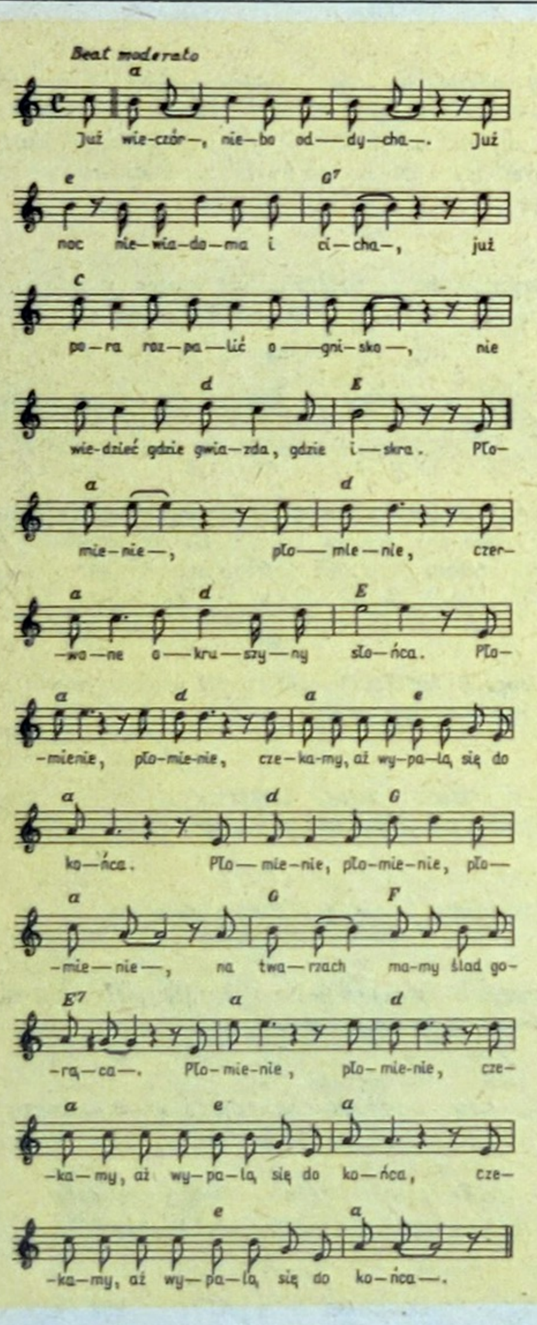

Płomienie — okruszyny słońca

Słowa: *Jonasz Kofta*
Muzyka: *Mateusz Święcicki*

Już wieczór, niebo oddycha.
Już noc niewiadoma i cicha,
już pora rozpalić ognisko,
nie wiedzieć, gdzie gwiazda, gdzie iskra.

Płomienie, płomienie
czerwone okruszyny słońca
Płomienie, płomienie,
czekamy, aż wypalą się do końca.
Płomienie, płomienie, płomienie,
na twarzach mamy ślad gorąca.
Płomienie, płomienie,
czekamy, aż wypalą się do końca. *bis*

Już późno, makiem zasiało,
już sen twarz pochyla swą białą.
Nad żarem popiołu motyle,
lecz jeszcze popatrzmy przez chwilę.

Płomienie, płomienie —
czerwone okruszyny słońca.
Płomienie, płomienie,
czekamy, aż wypalą się do końca.
Wspomnienie, wspomnienie, wspomnienie,
na twarzach został ślad gorąca.
Wspomnienie, wspomnienie,
co nigdy nie wypali się do końca. *bis*

Redaguje LECH NOWICKI

... jak wszyscy doskonale wiedzą, ma za sobą operację gardła. Chcąc się „ubezpieczyć" przed ewentualną pooperacyjną bezczynnością, nagrał piosenkę z Jennifer Rush. Ambitny artysta pragnie wykorzystać okres rekonwalescencji na realizację muzyki instrumentalnej.

Na marginesie pewnej imprezy

Słyszy się tu i ówdzie, że amatorskie muzykowanie upada lub już upadło, hasło „śpiewajmy razem" pozostało tylko na papierze. Jest w tym stwierdzeniu sporo racji. Rzeczywiście z amatorskim muzykowaniem nie jest u nas najlepiej, a próba wciągnięcia młodych ludzi do wspólnego zaśpiewania piosenki kończy się zwykle byle jakim wykonaniem „Szła dziewczeczka do laseczka". Przyczyn takiego stanu rzeczy jest wiele: zepchnięte w szkołach na margines wychowanie muzyczne, brak instruktorów z prawdziwego zdarzenia, instrumentów, sprzętu nagłaśniającego. To jest ta przysłowiowa rzeczywistość, niezbyt różowa. Ale...

Zastanawiam się czasem, czy w pojmowaniu amatorskiego muzykowania, wspólnego śpiewania nie zatrzymaliśmy się na etapie lat sześćdziesiątych — siedemdziesiątych. Bo oto kiedy głęboką troską przejmuje nas fakt, że polska młodzież nie śpiewa, to najczęściej widzimy ją przy ognisku, raźno bujającą się raz w prawo, raz w lewo przy dźwiękach gitary lub akordeonu. I jeśli na jakiejś imprezie z udziałem muzykujących amatorów pojawia się ich dziesięć tysięcy, tyle że śpiewających, grających na gitarach, instrumentach klawiszowych nowoczesną muzykę, to pada pytanie: no dobrze, ale przecież nie jest to rozśpiewanie!? A niby dlaczego? Że nie ma piosenki do wspólnego śpiewania, że nie ma akordeonu, gitary i ogniska?

Ludzie śledzący zainteresowania młodzieży, także muzyczne, powinni zauważyć, że już dobrych parę lat temu zmieniły się one z czynnych na bierne. Technika zrobiła swoje. Coraz więcej młodych ludzi zamiast śpiewać w chórach i grać w zespołach, woli słuchać muzyki z płyt (nierzadko compactowych!) czy kaset, że o oglądaniu videoclipów już nie wspomnę. Taka jest prawda...

Tej prawdy nigdy nie chciały zrozumieć wychowane na lekturach szkolnych władze oświatowe, dla których symbolem rozśpiewania był i pewnie pozostanie Janko Muzykant. Ostatnio wiele się mówi i pisze o wprowadzaniu do szkół komputerów. Ale zainteresowanym grą na instrumentach nadal proponuje się flet podłużny i mandolinę. Tak trzymać!

PRZEŻYJMY TO JESZCZE RAZ

...Oczywiście w Sopocie!, oczywiście 11 i 12 lipca! Na pewno pamiętacie to miejsce i tę datę z ubiegłorocznego spotkania dinozaurów polskiego rocka, zwanego w latach sześćdziesiątych big beatem. Do dziś z łezką w oku wspomina się te dwa niezapomniane wieczory w Operze Leśnej z piosenkami i bohaterami sprzed lat. Bałtycka Agencja Artystyczna i niestrudzony Franciszek Walicki postanowili pójść za ciosem (patrz: symbol koncertów) i zorganizować kolejną imprezę, tym razem pod hasłem — PRZEŻYJMY TO JESZCZE RAZ.

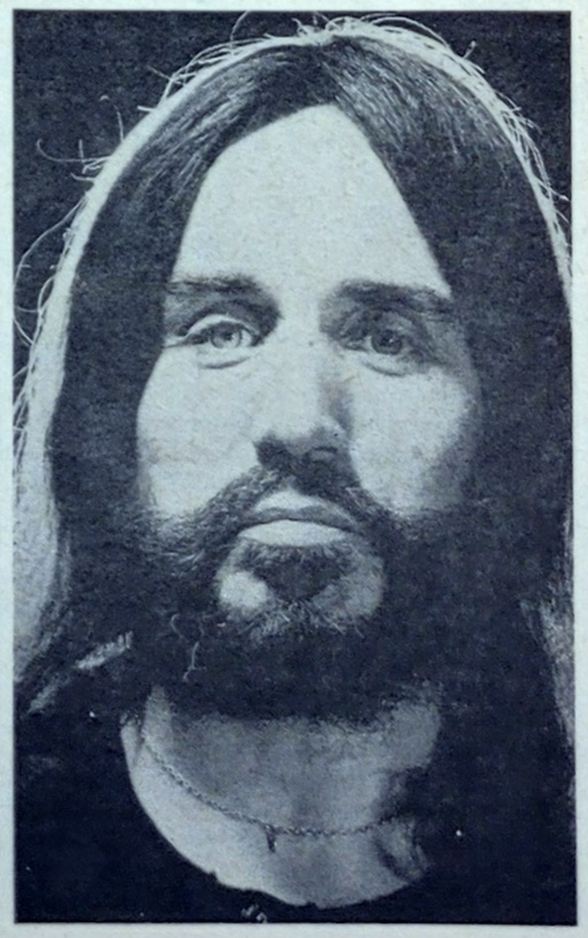

Kogo zapowiadają gospodarze? Przede wszystkim zespół Niebiesko — Czarni w całej okazałości i krasie z okazji 25-lecia działalności. Wystąpią więc wszyscy ci (no, prawie wszyscy) którzy z grupą przez tyle lat grali i śpiewali: Czesław Niemen, Michaj Burano, Wojciech Korda, Adriana Rusowicz, Piotr Janczerski, Jerzy Kosela, Bernard Dornowski, Henryk Zomerski, Janusz Popławski, Zbigniew Podgajny, Andrzej Nebeski, Tadeusz Głuchowski. Srebrne Wesele fetować też będzie Czesław Niemen, akcentów jubileuszowych nie zabraknie w występach Alibabek, Skaldów, Piotra Szczepanika i Urszuli Sipińskiej, z rockiem nie związanej, ale zawsze z nim sympatyzującej. Koncerty poprowadzą... też jubilaci: Marek Gaszyński i Witold Pograniczny. Kolejny wieczór wspomnień zapowiada się więc atrakcyjnie. Oby tylko dojechali do Sopotu wszyscy zaproszeni goście, ale... na dinozaurów można liczyć!

Wprawdzie do rozpoczęcia koncertów pozostało trochę czasu, ale ... ponieważ odbędą się one w okresie wakacyjnym, trzeba umieścić je w kalendarzu wakacyjnych przygód już teraz. Zainteresowanym więc podaję adres **Bałtyckiej Agencji Koncertowej**, która służy szczegółowymi informacjami: **81-703 Sopot, ul. Kościuszki 61 — tel. 51-72-54.**

Fot. **archiwum**

Zasadnicza Szkoła Górnicza
Kopalni Węgla Kamiennego
„Pstrowski" w Zabrzu-Biskupicach,
41–803, ul. Zamkowa 2,
(tel. 71-38-82)

ogłasza zapisy

na rok szkolny 1987/88.

Szkoła kształci w następujących zawodach:
— górnik kopalni węgla kamiennego,
— mechanik maszyn i urządzeń górnictwa podziemnego,
— elektromonter górnictwa podziemnego,
— mechanik maszyn i urządzeń przeróbczych.

Warunki przyjęcia:
— ukończenie 15 lat i 8 klasy szkoły podstawowej,
— 16 lat i 6 klas szkoły podstawowej.

Kopalnia prowadząca szkołę zapewnia pomoc materialną w wysokości:
I. W zawodzie górnik kopalni węgla kamiennego
— w klasie I 6 468 zł + 50% premii oraz 30% dodatku dla uczniów internatowych,
— w klasie II 7 700 zł + 50% premii oraz 30% dodatku — dla uczniów internatowych,
— w klasie III 10 164 zł + 50% premii oraz 30% dodatku dla uczniów internatowych.

II. W pozostałych zawodach:
w klasie I — 3 881 zł + 50% premii oraz 30% dodatku dla uczniów internatowych,
w klasie II — 4 620 zł + 50% premii oraz 30% dodatku dla uczniów internatowych,
w klasie III — 4 712 zł + 50% premii oraz 30% dodatku dla uczniów internatowych (powierzchnia)
w klasie III — 6 098 zł + 50% premii oraz 30% dodatku dla uczniów (dół).

III. Uczniom klas III Zasadniczej Szkoły Górniczej dodatek adaptacyjny w wysokości 700 zł dla uczniów odbywających praktykę na dole, 500 zł na powierzchni.

Wszystkim uczniom miejsce w internacie wraz z wyżywieniem oraz umundurowanie:
— w klasie I: kurtka, garnitur, buty wyjściowe, 2 koszule, krawat, beret.
— w klasie II: garnitur, buty, 1 koszula, beret.

Ponadto:
— codzienny posiłek regeneracyjny podczas zajęć,
— udział w letnich i zimowych obozach wypoczynkowych,
— bezpłatne wyposażenie w podręczniki i przybory szkolne.

Absolwentom Zasadniczej Szkoły Górniczej, którzy podejmą w kopalni pracę do dnia 1.08, bezzwrotną pożyczkę w wysokości 150 000 zł.

K-1

UŚMIECH NUMERU

PANI MĄDRALOWA poszła ze swoimi dziećmi do muzeum. Przy kopii słynnego bezrękiego posągu Wenus z Milo powiedziała do swoich pociech:

— Widzicie? Jeśli nie przestaniecie, tak będą wyglądały wasze ręce! Ona też obgryzała paznokcie...

PAN MĄDRALA kupił sobie samochód.

— Wyobraź sobie — zwierza się Iksińskiemu — jadę wczoraj z szybkością prawie stu na godzinę i nagle pęka mi dętka! Na szczęście — w zapasowym kole...

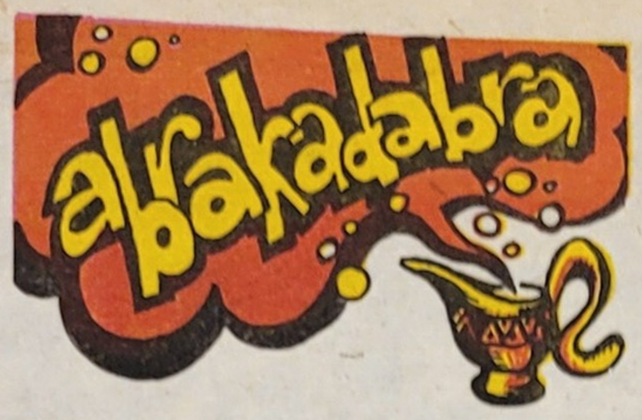

Każdy znajdzie tu coś dla siebie. Nasz sobotni kącik uniwersalnych łamigłówek, zadań i logicznych zagadek — gwarantuje gimnastykę umysłu, relaks i rozrywkę! Co tydzień — nowa porcja. A więc — do przyszłej soboty!

BEN AKIBA, gospodarz Abrakadabry

TEATR CIENI ABRAKADABRY

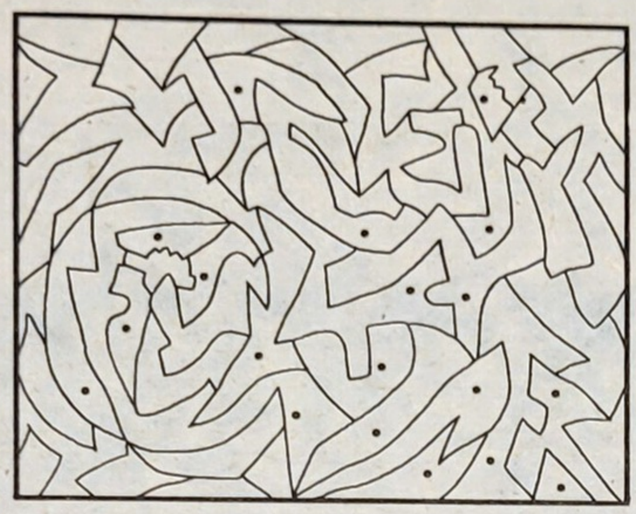

Popatrz na ten rysunek i postaraj się wyodrębnić wzrokiem w jedną całość te wszystkie jego fragmenty, które oznaczono kropkami. Czy układają ci się już w jakiś obraz — wizję? Teraz weź ołówek lub mazak i starannie zamaluj te zakropkowane obszary. Rozwiązanie otrzymasz natychmiast, bo na tym polega nasz teatr cieni.

JAK PLASTER MIODU

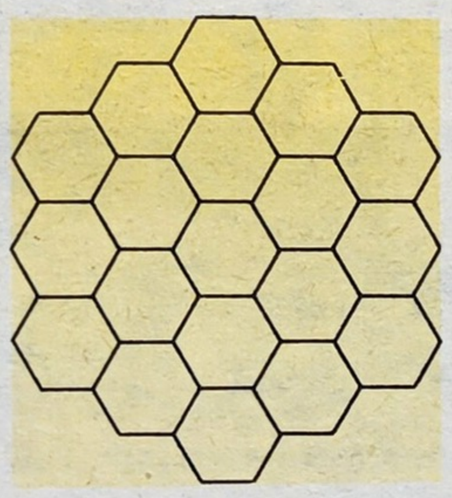

Wygląda to trochę jak fragment miodowego plastra, ale to matematyczna łamigłówka. Rozmieść w tych dziewięciu sześciokątach liczby od 1 do 19, używając każdą tylko jeden raz. Warunek jest jeden, w każdym z sąsiadujących sześciokątów muszą znajdować się liczby różniące się o więcej niż 3.

ODPOWIEDZI Z POPRZEDNIEJ SOBOTY:

MAGICZNY TRÓJKĄT: najniższa suma to 17; układ liczb w kółkach — licząc od lewego skrajnego zgodnie z ruchem wskazówek zegara będzie następujący — 1, 6, 8, 2, 5, 7, 3, 4, 9. ZNAJDŹ INTRUZA: kwadracik nr 4, tylko on ma zajęte aż dwa boki. PRZEPRASZAMY ZA USTERKI: 1) skąd trzecia noga?, 2) kółko anteny, 3) prawy łokieć pasażera taxi, 4) kolor włosów pasażera, 5) czarna linia na kurtce „taksówkarza".

Zadanie premiowane nr 626

KRZYŻÓWKA Z HASŁEM

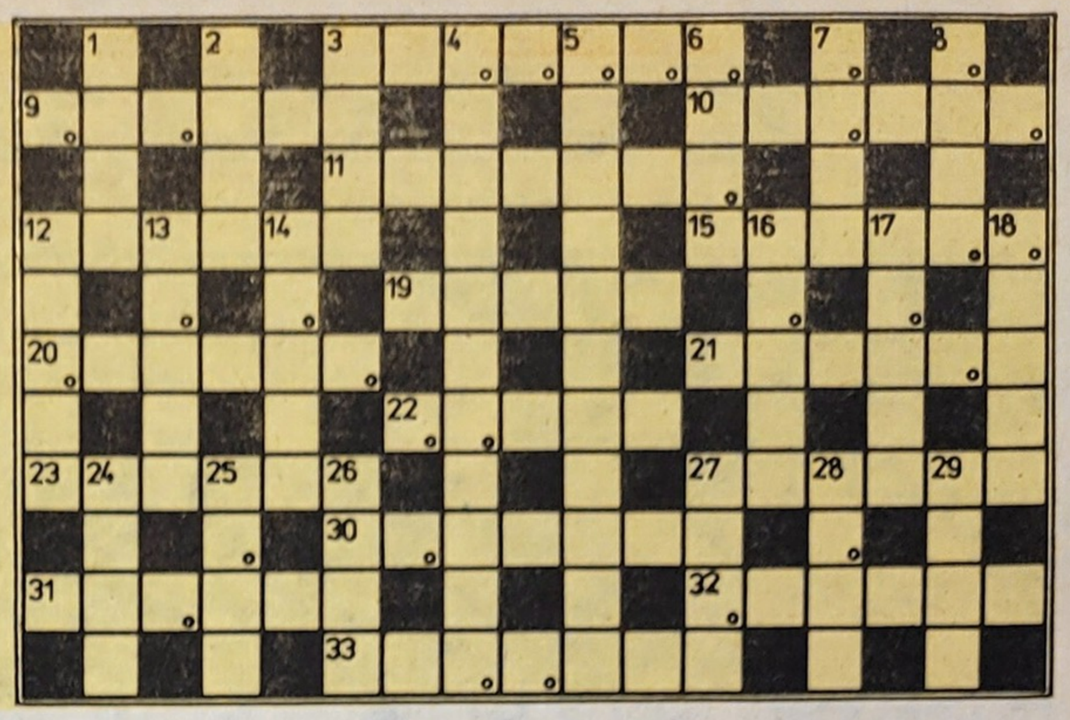

Po rozwiązaniu krzyżówki litery z oznaczonych kratek, czytane kolejno rzędami poziomymi, utworzą hasło — sentencję łacińską. Prześlij ją w ciągu 7 dni od daty tego numeru pod adresem: „Świat Młodych", Mokotowska 24, 00-561 Warszawa, „Zadanie premiowane nr 626".

Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu nagród.

ZNACZENIE WYRAZÓW:

POZIOMO: 3) wyczerpanie zasobu czegoś, 9) tama, 10) koń o sierści karej, gniadej lub kasztanowatej z domieszką włosów białych, 11) ogromna suma pieniędzy, 12) topola czarna, 15) nacisk, 19) wypływa ze źródła, 20) szramy, 21) podstawowa lub średnia, 22) krążenie, 23) osoba czytająca głośno jakiś tekst, 27) wyrabia wędliny, 30) stepowa roślina z rodziny traw (anagram wyrazów cis i tona), 31) mężczyzna o czarnych włosach, 32) figura geometryczna lub przyrząd gimnastyczny, 33) chorobliwy zanik pamięci.

PIONOWO: 1) bywa upalne, 2) rodzaj koszulki, 3) miejsce ostatecznej klęski Hannibala (202 r. p.n.e.), 4) żelbet, 5) hetman wielki litewski (1560–1621); poległ pod Chocimiem, 6) mityczny ojciec Antygony, 7) miękki ser podpuszczkowy, 8) szkic literacki, 12) syberyjski drapieżnik z rodziny łasicowatych, 13) najgrubszy palec, 14) gra polegająca na rzucaniu i chwytaniu gumowego pierścienia, 16) witka, 17) plucha, 18) Indianin Ameryki Płn., 24) rzeka na Płw. Pirenejskim, 25) przysłowiowa wartość dobrego żartu, 26) oddział kawalerii, 27) miejsce walk zapaśniczych, 28) mazidło, 29) czepia się psiego ogona.

ROZWIĄZANIE ZADANIA PREMIOWANEGO NR 620 z 49 numeru „Świata Młodych" z dnia 25. 04. 1987 r.

Młody jest, kto się czuje wieczorem tak jak rano, stary, kto się czuje rano tak jak wieczorem.

Nagrody wylosowali:

Małgorzata Białas — Poznań, Piotr Cudz — Dziewięcierz, Agnieszka Jabłońska — Tarnogród, Jacek Kluz — Jasło, Anna Kurzyna — Lublin, Michał Marzec — Katowice, Marek Odrowąż — Piła Kościelecka, Sylwester Pastuszak — Łopatki, Andrzej Pyza — Topolin, Ireneusz Respondek — Wrzosowa.

ZADANIE — BŁYSKAWICA

Mamy dwie różne liczby, których suma, plus różnica ich kwadratów, plus różnica ich sześcianów daje w rezultacie 338. Jakie są te dwie liczby? Wiem, że to trudne zadanie, ale co za satysfakcja z rozwiązania!

CÓ TO JEST?

Co to jest KAPOTAŻ? Tylko jedna z trzech poniższych odpowiedzi jest prawdziwa:

a) nadmuchiwana kamizelka ratownicza,

b) przewrót samolotu „na plecy" przy lądowaniu,

c) żrący środek chemiczny do dezynfekcji.

MAMUCIA ŁAMIGŁÓWKA

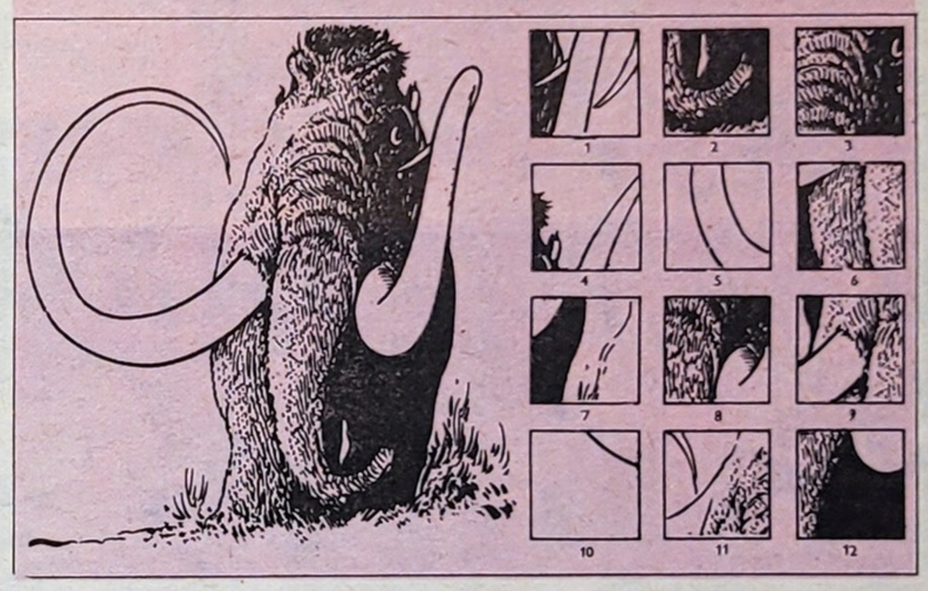

Sześć kwadratów spośród dwunastu ponumerowanych zawiera rzeczywiste fragmenty stojącego obok mamuta. Znajdź te kwadraty, zapisz swój wynik i porównaj z rozwiązaniami za tydzień.

TRÓJKĄT-INTRUZ

Jeden z pięciu ponumerowanych trójkątów nie pasuje do tego ciągu trójkątów, ponieważ łamie zastosowaną tu zasadę. Pomyśl, bo zadanie nie jest najprostsze, a na pewno odnajdziesz intruza.

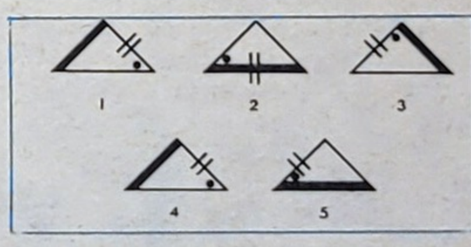

Po tych wieczornych rozmowach dzieci odrabiały lekcje przy swoich stolikach, w ciszy i spokoju. Dziadziuś zaglądał do kuchni i pytał o wnuki. Dowiadywał się, że odrabiają lekcje.

— Nie widzę — dziwił się. — Aha, one teraz uczą się na górze. Prawdę mówiąc lubiłem, gdy wszyscy troje siedzieli tu razem.

— Rozumiem pana — odpowiedziała pani Krysia. — Ale to je ogromnie rozpraszało, a poza tym zdarzyło się kiedyś, że Małgosia odrobiła lekcje w zeszycie Tomka, a Tomek w zeszycie Małgosi.

— Pomylili się dlatego, że mają takie podobne charaktery pisma — tłumaczył dziadek.

— No, ale treść. Powinni zwrócić uwagę na treść.

— To prawda — odpowiedział dziadek i pomyślał, że pani Krysia, chociaż wywróżona, mówi jak na zebraniu i nie sposób odpowiedzieć inaczej niż „to prawda".

Dziadziuś zaczął unikać kuchni. Krył się w swoim pokoju. Kasia wciskała mu się na kolana i oboje tak siedzieli zapominając czasami zapalić światło.

— Dziadku, jak u nas teraz smutno — żaliła się. Jakby nas było mniej. Jak myślisz, po co ta pani do nas przyjechała?

— Nie wiem, słoneczko — odpowiedział dziadek. — Dziadziuś jest stary i też nie wszystko wie.

— A jak długo zostanie?

— Tego też nie wiem. I nie wypada pytać. Poza tym wasz dziadek nie potrafi postępować z osobami wywróżonymi — zażartował.

— A babcia potrafi?

— O, babcia wszystko potrafi.

Kasia pobiegła do kuchni, gdzie babcia i pani Krysia gotowały obiad na następny dzień. Babcia Pieczarkowska z furią kroiła warzywa na małe kawałki i wrzucała do garnka. Była taka zła, że Kasia o nic nie zapytała.

— Dziadku — szepnęła włażąc mu na kolana. — One obie gotują zupę na jutro, a przecież babcia nie znosi nawet wody gotowanej poprzedniego dnia.

— To znak, moje dziecko, że babcia też nie potrafi postępować z osobami wywróżonymi, nawet jeżeli je sama wywróżyła — powiedział dziadek.

*

Pani Krysia nie mogła doczekać się efektów nowej metody wychowawczej. Już w połowie marca popędziła do szkoły, żeby porozmawiać z nauczycielami.

— Dzieci to nie ciasta — mruczał dziadek. — Tak szybko nie rosną, nie zmieniają się i nie robią postępów jak nie przymierzając placek drożdżowy.

Pani Kasia wróciła rozczarowana. Ani Tomek, ani Małgosia, ani Marysia nie uczyli się lepiej niż przedtem.

— Cóż za dziwne dzieci — rzekła przyglądając się siedzącym na kanapie pociechom Sowińskich. — Tyle starania i nic.

— Tak nam przykro — powiedziała pani Alina. — Ale może one nie będą się już nigdy lepiej uczyły? Może powinniśmy przestać o nich rozmawiać?

— Ja też tak myślę — pospieszył ojciec.

— Ja spróbowałabym jeszcze raz. Jeżeli państwo pozwolą.

— Nie pozwalajcie — odezwała się Małgosia, czym pogorszyła sprawę. Rodzice chcąc zatuszować jej niegrzeczne zachowanie, zapewnili gościa, że owszem, będzie im niezmiernie miło, jeżeli pani Krysia poświęci dzieciom trochę czasu.

Pani Krysia wydłużyła czas nauki. Zaraz po powrocie ze szkoły dzieci odbywały krótki spacerek, zjadały obiad i szły odrabiać lekcje. Ania i Piotruś zaglądali przez okienko mysiego pokoiku i wołali, że na stawie puścił lód, że na łące za miastem znika śnieg...

— Nie mogę wyjść — odpowiadał Tomek. — Wy to macie dobrze.

Ania i Piotruś wracali do domu i mówili swojej babci, że ma szczęście, bo gość w domu naprzeciwko jest straszny.

— Na czym to polega? — nie rozumiała babcia. — Wygląda tak miło.

— Ona rządzi i zawsze ma rację, a najgorsze jest to, że ona rzeczywiście zawsze ma rację. I nigdy nie powie niczego, co nie byłoby prawdziwe.

Gość rządził, ale nie nazywał tego rządzeniem. Mówił, że stara się być pomocny i że w takiej wielodzietnej rodzinie pewne sprawy mogą umknąć rodzicom z pola widzenia.

Cdn.

TYTUS, Romek i A'TOMEK

TEKST I RYSUNKI
PAPCIO CHMIEL
kolorowała ANNA BŁASIK

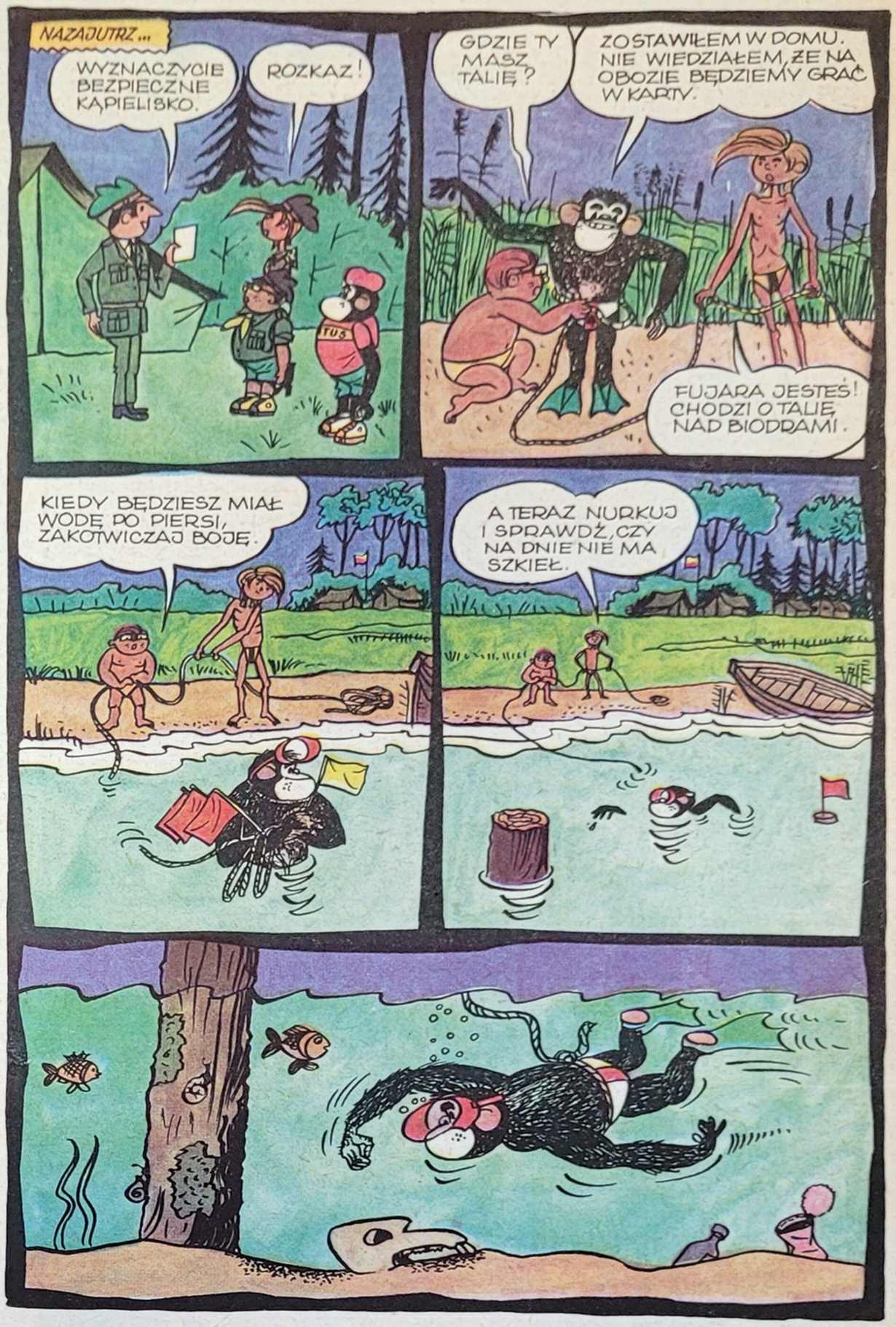

ŚWIAT MŁODYCH
HARCERSKA GAZETA NASTOLATKÓW
UKAZUJE SIĘ OD 1949 r.
Nr 67(4308)
Wychodzi:
wtorki, czwartki i soboty
Nr indeksu 35046
PL ISSN 0137-93214

ADRES REDAKCJI: ul. Mokotowska 24, 00-561 Warszawa.
ADRES ODDZIAŁU: ul. Rynek 13, 40-003 Katowice (tel. 53-94-57, telex 0315569).
REDAGUJE KOLEGIUM: **Redaktor naczelny** Stanisław Borowiecki tel. 21-15-61, z-cy red. nacz. Ewa Drobnik i Wanda Kobyłecka tel. 29-21-42; **Sekretarz redakcji** Wojciech Wróblewski, z-cy sekr. red. Grażyna Szroeder-Bukowska i Lidia Wojciewska tel. 28-25-48. **Kierownicy działów:** Jerzy Dąbrowski (dz. nauki i techniki tel. 28-77-21), Maria Jaworska (dz. szkolno-harcerski tel. 21-47-06), Teresa Maciszewska (dz. kulturalno-literacki tel. 28-77-21), Jan Orgelbrand (dz. krajowy tel. 28-56-18), Zdzisław Przybyłowski (dz. sportowy tel. 21-98-28), Barbara Skórska (dz. listów i łączności z czytelnikami tel. 21-81-13). Fotoreporterzy tel. 21-98-28. TELEX 81-36-58.
Nie zamówionych materiałów redakcja nie zwraca.
Ogłoszenia przyjmuje Redakcja Wydawnictw Poradniczych i Reklamy, al. Stanów Zjednoczonych 53, 04-028 Warszawa, tel. 13-20-40 do 49 wewn. 403. Cena ogłoszeń: 350 zł za 1 cm², 150 zł za jedno słowo w ogłoszeniach drobnych. Wpłaty za ogłoszenia od osób fizycznych przyjmowane są na konto: NBP XV OM Warszawa nr 1153-201478-139-11. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.
WYDAWCA: RSW „Prasa-Książka-Ruch", Młodzieżowa Agencja Wydawnicza, 04-028 Warszawa, al. Stanów Zjednoczonych 53. Telefony: Dyrektor 10-41-22, Dział Produkcji Prasowej 10-66-21.
Informacji o warunkach i terminach prenumeraty udzielają wszystkie Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe.
Opracowanie graficzne: Magdalena Piotrowska
Opracowanie techniczne: Barbara Zając
Korekta: Irena Ochrymowicz
Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego"
Zam. 1757/G/87. K-84

NIE ZAPOMNIJ
OTO
NASZ
POCZTOWY
00-561

17

Ewa Letki DAMA KIER

Każdy wieczór w domu z drewnianym gankiem poświęcany był teraz jednej i tej samej sprawie — dzieciom. Wokół kuchennego stołu zasiadali wszyscy dorośli i słuchali, jak pani Krysia mówi.

— Po pierwsze szkoła — mówiła pani Krysia gestykulując. — One w ogóle nie wiedzą, co to obowiązek. Powinny odrabiać lekcje każde przy swoim biurku, a nie wszystkie razem, przy kuchennym stole.

— To prawda — kiwnął głową ojciec. — Ale to już ustaliliśmy. Będą odrabiać lekcje przy swoich biurkach.

— Po drugie — ciągnęła pani Krysia — obserwowałam dzieci przy wieczornym myciu. Marysia zachowuje się, jakby każdego dnia zapominała, gdzie jest łazienka. Chodzi po całym domu w bieliźnie i w jednej skarpetce, a gdy się ją zapyta o cel wędrówek, odpowiada „Tak, tak, już idę do łazienki". Dziewczynka w jej wieku powinna być bardziej zorganizowana.

Rodzina zapatrzyła się w obraz, jaki przed nią namalowano. Okrągła Marysia zagląda to do kuchni, to do sypialni rodziców. Uśmiecha się, coś powie, pomyśli, pogłaszcze psa, albo nagle przyjdzie jej do głowy, że właściwie pies nie był dawno szczotkowany i niekompletnie ubrana, na środku przedpokoju, zaczyna szczotkować Mniamnię. Wreszcie po trzydziestu minutach trafia do łazienki.

— Małgosia natomiast w ogóle się nie myje.

— Jak to? — zawołała mama. — Małgosia to bardzo czyste dziecko. Kąpie się codziennie.

— Ona, owszem, włazi do wanny, ale nie używa mydła.

— Jak to? — zdziwił się ojciec. — Jeżeli już wejdzie do wanny, to jestem pewien, że używa.

— Nawet gdyby nie zawsze używała, to jak się tak codziennie dziecinka wymoczy, jest przecież czyściutka. — Dziadziuś stanął w obronie wnuczki. — Ma zawsze takie czyste paznokcie i taką czyściuteńką szyję.

— Ale mydło jest po to, żeby go używać — skwitowała sprawę pani Krysia.

— Fakt — zgodzili się rodzice.

A ojciec zapytał, czy o Tomku i Kasi nie lepiej porozmawiać jutro, bo zaraz zacznie się film w telewizji.

— Tomek natomiast, jak już wejdzie do łazienki, to wyjść nie może — pani Krysia nie zwróciła uwagi na prośby pana Sowińskiego. — On też powinien być bardziej zorganizowany.

— On się hartuje — babcia Pieczarkowska nie mogła wytrzymać, gdy ktoś obcy krytykował jej wnuka.

— A Kasia? — zapytał dziadziuś. — Co pani powie o Kasi?

— Kasia to bardzo przyjemna dziewczynka — pani Krysia uśmiechnęła się. Rodzice również uśmiechnęli się, zadowoleni, że gościowi podoba się chociaż jedno ich dziecko. — Ale nie wiem, czy państwo wiedzą, że ona śpi w jednym łóżku z Mniamnią.

— Ona bardzo kocha zwierzęta — wyjaśniła mama. — Kocha je w taki sposób, w jaki kocha się ludzi. Powiem pani w sekrecie. My tylko udajemy, że nie wiemy o Mniamni w łóżku Kasi. Oczywiście nie zdradzamy się z tym. — Mama kilka razy kiwnęła głową zadowolona z siebie.

— Nie rozumiem — powiedziała pani Krysia. — Zupełnie tego nie rozumiem.

Rozległo się ciche „pstryk". To ojciec wymknął się do pokoju i włączył telewizor. Pani Krysia umilkła, aby po chwili znów zacząć mówić:

— I zdarza się, że oglądają filmy dla dorosłych.

Nikt nie odpowiedział, ale wszyscy pomyśleli to samo — pani Krysia ma rację. Zawsze ma rację, ale te racje tak nieprzyjemnie brzmią.

Dokończenie na str. 7